Pistelki, 3. X 1919

Rozdarem Cię list Halinki, który już dawno napisałam a zapomniałam go drugi do mego — Niemy Bernard Kapitan, paszporta, jakiej ktoś chciałby robić nad nami z samymi kłopotami, nie piszę o emigracji, bo nie mogę pomóc, ale w tym jednym może twoja interwencja może się przydać, więc całujemy Cię ciężko: Pocałujemy ibore do mojego, tuż matki pomnicy, do mojego w Wadowicach, i oczekujemy wszystko, czytałeś moje o tem wyjeździe, w takim położeniu jest cały powiat, moje ciało polskie, z tą różnicą, że my zostawiliśmy na razie, a potem bardzo niewiele nam zostaje mogło w tym roku zginąć. Ktoś wielkie stosunki tutaj nie mamy, i Putek pojechał w tej sprawie do Warszawy, dziś ma pomyśl tej sprawy w Lejmie. Chciałabym pojechać, ażeby się z tobą zobaczyć w tej sprawie z Putkiem, bo on może będzie zbędnie za ciebie i wodowstrzymi gadatliwość, a kwestya może zobaczy się z nim. Powiedz mu, że my zostajemy bez pracy w tym roku, tak jak i ubiegły — Mamy fakt mówi, że nawet na kontyngent nie mogliśmy nic wziąć z wojska dostawiło wszystkie mięsy, ale zdaje się ta natarczywa bieda przeciwstawia się przewidzieć, może jednak czy czy bieda ta, że ciebie nie chcą kontyngentu dostarczyć, a gdy po ciebie za cały powiat bardzo ibore. — Zdrowie i wszystkie nie ta nie może robić tylko dużej mus do ministerium uprzedzać i jemu tyle osobiście nam pieniędzy. Bydam pozdrawiam wszystkich, pewno nie wiem, że moja książka zgadnienie wynosiła.

Teki cios Ja mnie, iem dobrowolna kandydatura. Jeśli mi nie uda a tem, może jeszcze wygram sprawę, pocomia ij martwić. Ostatni Twój list pisany bez 15 — wyboru potem dwa listy i pisuły se zkolem, ny tei douto Cibie? idę teraz do miasta, może co będzie na poczcie, wybacz że nie piszę więcej, tabi punty mózg mam — kupiłam dwie książki do czytania — Maupassanta — Na morze — Fawarena Opium — To ostatnie by Cij mocno zainteresowało — Maupassant tei dość ciekawy, spodobam bi Ci się zdaj interesujący typ — proszę chwycić — niech mi pani choć kilka słów o Emilku powie — niech znam choć z jednej strony spokój, że on jest zadowolony — że nic złego mu nie spieszę — wspomniała mi o tej dawnej atmosferze, w jakiej teraz przebywam — ciekawe — postawienie kultury z jednostronnym ciasnem zapatrywaniem — dawniej to ij o kino nigdy nie dbał ij, że ij tak cenij — chwilky se tem nevoli jest, za to zrozumienie wielkich objawów ducha ludzkiego — Skf miał Ci portać ostatni atiś, co ja zrobij z tem wypadkiem — nie bardzo rozumiem, czytam jak książkę obcego języka, a jednak bardzo mi ij podoba — jeszcze mi jest potrzeby skupienia, z czasem i tem damy — Nie odradzaj incognita Skf — pod W. ko mu dwoj zazdrości — Całuję — nie cij rewolucja wyjdzie, cij demonstracja ij będzie — Ściskam Cij Stefan

L.

Kochany Tatusiu

Przede tu Tatusiu
Tesia dziwa ale
ma tatar, mam
tatar. Chciałam
się tatusiu i mam
tatar. Ziubcek
przed do sieni i
chciał odebrać. Kochany
tatusiu pisz list
Ladzie to mnie, bo
wszyska win tatusiu
Kochany, słonecko
jest na polu, ale
nie to co siedzi, to
to jest Kasia,

7.X.1917. 2v

na tamto jest [illegible]
[illegible] się [illegible] i [illegible]
w [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

1 V 1 maj. 1920 r.

Przyjacielu mój, Pewno czekasz na wiadomości, a więc - Bellady - a Faltina - za dwa tygodnie mam być u niego, powiedział że potem się wszystko może na terenie i dnem wyślę Ci całość — czekaj więc cierpliwie. Mam to przekonanie że będziem radowali. Ceny mi powie przy następnem widzeniu się — to wszystko — czekaj więc czytanie tego cierpliwie — ach czytanie - ten wyraz mi coś przypomina, podpisałeś się zawsze ten sam czytam - lubię takie zerdzenne podpisy, tylko mam kłopot — bo ja tylu czytanów znam i nie wiem którem ten sam czy z 11 roku czy z 12 - czy z 14 roku z pod czerwonej jabłuszki, czy też z 14go z Listopada z grodziska, czy z 19 roku czyżby, co to chce się spotkać ze swoją narzeczoną w Krakowie, a widzę gorączkę dnia przyjaciela ojca — Znam tylu czytanów i nie wiem czy byłeś w nieczynności takiej Chrystka, że byłeś mój czytam — i nie wiem którem się tem podpisał — O! kłopot mam! i to kłopot

który mnie zjada powoli – to jest ten okropny robak, który mnie trawi, a o którym nie mogę głośno nic powiedzieć – Wyglądam jej tak źle, że na ulicach Warszawy bym mnie nie poznał, nieliczni nawet fenigą wyciągnął i dał tej siwej starowince, która ma tak smutne oczy – i serce zboloba – bo starenki żal mojej duszy – wiem o tem – jeszcze nie całem, jutro jadę do Krakowa, Rycia i Halulka też, żeby się przewietrzyć. Ciocia stroi Rysię, wyjść, robi preparaty na twarz, [illegible] która w ortodoksach czasach mogła się pogorszyć – jednak pod wpływem tych środków zbielały – może wróci cerkwę, robi się więc co można, żeby twarz widzenia nastroić na wojenny ton – chcę bo bardzo mile faleta czekają w Krakowie – Szd, pani S. pani Or. i t. d. mówią nawet istotnie dostać –

Wyobraź sobie szczęście, że zawiadomili na podstawie bliskości 1500 m. pisz natychmiast do Heli i Jurka, co ja mam zrobić, bo jeśli stąd ja wezmę to wszystko, jakbym jej i przyrzekła, ale stąd, mam Troicki 840 klor. spodziewam później Foltino w Krakowie czasie – może Jerzy będzie spokojny, ale to jeszcze mało –

niewiem, co ty jak postanowił — powdź mnie
od siebie czy mam kończyć Bajkę, czy nie — widzisz
Cyganie niewstawa Ci. wtedy — powiń mi Bajkę wypisać
czyć — dokończę się z Tobą podziele — wtedy będę Tatowi
i Wanie miała, a Ty coraz gorzej i coraz trudniej.
Kiedyś mój pisał do mnie, żebym mu ta wszystko
i do niego przyjechała — wiem, że to bezpieczne
niemożliwe — tylko że ja sama nieszczęśliwa, tak
nie mogę się oderwać od Genewy, nieszczęście siedzę
jako, żeby może godzinę z Tobą się na rok powra
cać i ciągnę się na tę godzinę — jest różnica,
Ty gotów jutro umrzeć i nie żałuj Ci na zabawienie
się, a ja żyję marnemi pozostałami i temi chwi
lami, które jakby błyskawice mają blask i dają mi
powód cały tamtego wszystkiego — Tę żyję na
miłości, marzeniu i płaczeniu nadziei — ale nie
samem chlebem człowiek żyje — a mnie nie wy-
starcza tylko słowik i trochę o niego — chcę nawet
za mało dbam o mego, ale to jest wbrew mnie
mocniejszy — Pytasz tam przy wielkim ot Fam-

czyś chorą ran powyjdzie? – pojdę do Administracji
Skarbu i powiem im żeby Leo przyszedł – przepra-
szam Leo umarła. żeby pani Leo przyszła
trochę wcześniej — Julia Chorowy idzie w kabale
za stroły – ale ty nic nie dbasz o stroje pensjonarek,
więc też wyjeżdżam z Gorenia – jak postanowiłam
Wszystko co można przejść, przejdziemy od cb-doz.
i nawet żadnych wspomnień nie zabiorę – nic.
Ostatniej balady nie przejmowałam, Foltin powiedział
że wczoraj – coś wdzięcznego – bez kwiatów – i czerwona dzie-
wczynka rozwijają się – z Kalkuli mam wobec pewności
pomaga mi wszelkie, czasami wspomnę jest pewny,
a czasami pogniewamy się, ale w ogóle Ty czy nas świata
pensjonu. Cirio bardzo gospodarnie, ciągle się Ciebie
spodziewa, wszystko robi dla Ciebie – alejmy postanowiły
z Pepi nic o Twoim pensjonacie nie mówić, niech będzie
niespodzianka, bo by nie wytrzymała i powiedziała się przed
Tobą – i razem by wszyscy widzieli. Wybieram się po-
jutrze z Kosteva do Lubljany — chcę na twój
pensjon mnie nie Idzie – widzisz się, że nikt Ci nie

będzie prawdopod. Wyszyłam Kwit „Wyjątkowe[illegible]
Ludek mówił, że mój wypadek odbedowania,
[illegible] ani nic o to portera — Żadna dotąd książeczki
nie sprzedał, a ja dotąd nie wypłaciłam „Rentą dwo-
Taw, bo od Twego wyjazdu kto[illegible] je tylko — na bibljo-
teki nie mam amatorów, miałam dwa zgłoszenia,
ale to zgłoszenie, zresztą jeszcze mi na moje
wezwanie nie odpisali — może się rozmyślą, ale ty
rzydać nie chcecie. Za tydzień wracam z Krakowa
to mamy czasu, gdybyś więc chciał napisać, a miał
może coś zakomunikować pomiędzy, to pisz, 10 lub
12 ego. będę w Tatrach i myślę że mnie nie zawiedziesz.

Teraz kończę, idę spać, Tobie Twój
czyniłbym całuję serdecznie — Zawsze Twój
bardzo oddany — L.

[illegible] 2.

Czytałam, a nieboży ciarp nawiedził, ile ten
mój polonik odtyłbitam pan na czytanie, ale nie
spodziewam, jak wiesz, pewnie [illegible] 100 kilometrów dalej
jak przyjdzie to pozwoli — Jeśli zagranicznie wszelkie
pisanie [illegible], myśl, zapały, biuralny, [illegible]
myśli (podziwiaj mnie, bieda i pomoże, że zakończę [illegible]
[illegible] mam wiatru tego listu i mówię do
miłego zobaczenia. L.

Przeczytałem list i dowiedziałem się wreszcie, że tak niechcę
przyjaciółki, nie mogłem — Zastanowię się nad [redacted]
[redacted] — Pa —

10/V 1920 r.

Drogi mój synu, Bardzo się niecierpliwię, jutro idę do Foltina, powinien mieć gotowe — Kopertę biorę ze sobą, według instrukcji. Odebrałem list Stefana — on Tobie szczegółowo Twoją decyzję z Warszawy, mówi się i dlatego w postscriptum pisze o Stej Ceylji; niby, że to mniej więcej do przyjęcia — no ale Ty chyba zrozumiałeś jego subtelniejsze uwagi i ja — a jest straszna dama z Ciebie i pyszni się Tobą. Skąd nasz ciotka wzięła ten opowiadać — Stara gwardya — Chrzanowski i t.d. Dopiero teraz zapoznaję się z Tobą i z obecnie nie państwem nie czytali — w kolejności tworzą stanowią się obecnie, powinni zrozumieć. Ja nie rozumiem obecnie, dlaczego to dla nich niezrozumiałe — Silnie ciekawe mamy i dopowiedz dziś więcej wyjaśnienia — nie to co dawniej pisano — bo — Kopci mi się w głowie jakbym Kramelę jakiejś, dlatego to robotę do pisania — nie dziwnego, bezsenne noce — Jasne zarys Kramel Kopci się

że mnie, wreszcie mnie przedrzeźnia, zgd – Skrzypka, Kradzieże Chwastenki – podkop, Czyta, Cap – wreszcie wiesz ostatnio mnie. Sprawa odtajona – Nerwy Twoje wyśli- wie dawiertam – bo nawet ich wypuszczam – dwigdam kone, cieszy przeszłam, byle tylko oniędzić zdrowie jej i wartości trzeba – sama to odchorowałam – ale jej tam kamel pewien pod nią w głowie i dopiero altruizm doprowadził do idjotyzmu – no ale trudno wydałam 1000 marek na uspokojenie ich- to jej egoizm, jestem za to szczęśliwie ukarana, wskutek różnych kombinacji pożyczek mój (choć bez delikatnej) zrobił się podobny do niemiec, mnie się zdaje, że do stanu, ciocia uważa że do wiadomości, w dodatku że jestem tak robie oba, że postanowiłam się. porzucić niebie – dosyć jej obcych osób u mnie, że mnie

już cała przepełniła się — mam jeszcze kilka
spraw do załatwienia. Czytelnia — jest trochę
amatorów, sprawa 2 czerwca — o Ciebie już
jestem spokojny. Ciekawa jestem tylko co stoi
jeszcze napisze — poczekam nic mnie nie inte-
resuje — trudno chodzić po świecie z twoją
wiewiórki — i ze skrzypcami na karku — no
ale dość o mnie — Krateguj kwiatuj —
i bawiłde nieźle — kwiatuj — różowy — kwiatuj
się to wspaniale w słońcu — i buki i dęby
czerwone — a wspaniałe to tajemnicze nie
potrzebne z Tobą, to samo słońce, które ich
pierwszy zapala, Ciebie zawsze oblewa —
te same role, które w ich koronach kreślą,
Twoje ręce wyciągnięte — one też tęsknią
do Ciebie, jak Ty do nich — wyginają się —
skręcają się we samotności — mimo
że stoją nie zawsze bardziej obok, bar-
dziej oddalony od tych miejsc — wyczuwam
ich szmery ich wołania za Tobą.

Powinszowanie bym wiecz artystyczny, bym
i utwory Stefy – Tortep z nimi dorobiecz,
a nad kiedy wieczorek – o pocałunku – nowy
stroszie i to podobno – Wracam do zdania
Byłoniadam, jakem była w Krakowie – chci-
wi, ze pewny zawiedziony, ze powinien czuły
pojechidziać – no wic ciocia powiedz mi powiedz
wiedzieć – ale to oprawy babapot i kont py
kny ni, ji to – cudowna gospodarka cudowna
ale wprawdzie powinien by kto na miejscu,
ieby nie ten nowy przybysz, który mieszka cała
lato Rzym, bardzo bym nalegała na Ciebie, ilby
ji poddał mój rajcia ni, pomodami, tobie
odpowiednie wejcie dla młodej osoby, przy ji
systematyczności, prowadziła by to pewna dobre,
fak by ni, oszczędziło i zdrowie i zbóża – i la
dny dachód miałaby jeśi mieć z tej pawilo.
Stef mnie prosił o dopisanie li tego listu,
który Zajczek pisał do niego, czy mógłby
co w tym kierunku zrobić – Jest pomo,
dobrana – szkoda – tak – szkoda – że tak bardzo
daleko odsiedlił ode mnie – pozostawmy
jednak bo i przyjaźnie dla mnie – Dobran.

Lodziadziadzia –

Jemma pisze, bam wcześniej nawet nie dostała, dam lokatorowi - miły, sympatyczny — ostatni z Dzikiej Tarki — Bajka mu się podobała — że podłogi nie ma to głupstwo - to go nie interesuje, zamieszkał w gaubie — „Stawiki" mu się śnią — płaci mi swoim śpiewem — nawet nie orientowałam się, myślałam że mieszka w oprótku - spotykałam go na gaubie na strzeszego - a dopiero wczoraj jest gwiazdeczko pod dachem — zadrożnił mi się - prawda — Ty masz swoje przyjemności — podobno uregulowałaś swoje stosunki osobiste — cieszy mnie to, bo jak napisałaś tak szczery, serdeczny list, serce mnie boli za Ciebie — Twoje uśmiechy i uściski sprawiają mi radość. Ryjca miała dziś przyjechać, niema jej — czyżby ją do poniedziałku nie dostała — Środa — Koprzino przyjechała Faltin jemma nie widziała - dopiero w piątek będą się z nim widzieć.

Lebenek mój miły całuję.

L.

12.VII 1920

Czyżem robiła jak Francuzi — Mamy[illegible] powiedzieć
jak wczoraj, jest pewny, że będzie walka potrwać
mniej jeszcze niedziela wojskowej, pomimo wszystkie obecne
wojska wyruszają na pole — nie wolno to jednak na ich
tak silnego uczucia, jako przynależności. jej obecne wszelki
religijne rozwijanie, a przeciwnie postawienie jasno
prawdy w stosunku do rodziny, czasu jest tak ważny, i to
zawisnie nad wszystkim — Hanusy jej i pewnie, ale
wczoraj dnia powiedziała dziewczynie ——
powiedz czyżem, czy do kościoła, to ja rozumie, że
umiałaś tak robić, ale czy w domu, czy w kościele
tego — czyżem — niech Cię Bóg prowadzi — czy nie modlisz,
na wielki wypadek pomyśl, niech Ci Bóg w wielkiej wszelki zawsze
i wszędzie na pierwszym, pisz często, pisz do nas. — Ciocia
bardzo dziękuje — nawet Stef[illegible] za mój list dobrze czyż —
a sama też idzie — jutro jadę do Krakowa, żeby
im coś przy[illegible] — czyżem, co by z nowemi dziewczynami
o tym, [illegible] dziś, nie Heli, nie

[illegible] niech się zajmie [illegible] potrzebę — idzie [illegible] miasto — Czy Ty nie [illegible] wojskowych, czyś niemczył [illegible] — nie idzie do [illegible], i robotni wszystko — tutaj będą spokojny, nic nie zginie, nikt ci nic nie szuka — chyba by naprawdę narodu ci [illegible] przysłał — czyś to [illegible] tylko boczy Cię nie zatrudnij nic w chinie. Festiwie — [illegible] przyjdą obcy ludzie i będą gospodarzyć — mogą być dni przykre — Ty masz to specjalnie jakieś winne zbroję na których by ci robiono, napisz — a wszystko co [illegible] w dom [illegible] Jerozol — Bóg z Tobą, niż Kochany bądź dobrej myśli — Stef powiada, że [illegible] zginął, dopóki się nie wyprowadzi — [illegible] i Tobie nic grozi niebezpieczeństwo — i wszystko [illegible] dwa [illegible] dwa. cydrie jutro. Głowa Twój tata, [illegible] mocno Ci na [illegible] — do widzenia — L.

17 października Sierpień 1920 r. 10

Serdeczny mój przyjacielu, dzisiaj to list, tak długi, że bezwątpienia niedługo, pytam się czemu nie piszę, nie, mój stary, tak nie ma tak o czem pisać, my od was pragniemy wiadomości, zdaje się na dzień tylko się poczty, gazety, które wiadomość wywołuje napięcie. Po chwili to mija, zawsze więcej o was. Jest pory dzień chciałam iść i tak mi się zdawało, że list mój cichy ucieszy w to gorączkowe życie będzie upragnione na miejscu. Jutro rocznica mojej wyjazdu robię, że ty zmęczony, zdenerwowany. Ulica wypełniona na cichych falach świtu rozchodzi się niemi, przy blasku księżyca zdawało mi się, stoisz je kwiatami, zanosi się mój list byłby jak kamień rzucony na pełną głębokiej tafli, robiłby ją, zmącił ten brak wiadomości jest taki ciężki — niedaj się wciągnąć na tory milczenia. Tam pisać nie wiem co o tobie, czy zupełnie zdrowy, tęsknisz niedużo

juna Ci moją garść wiadomości ~~[illegible]~~ Skoda
ii pisze nie rozumiem, co z Tobą, czy ani robi
czy wyjeżdża, z pisma nie mogę nic wywnioskować,
podobno tylko nauczycy biur będą ewakuowani, renta
pewnie. Heli nie ma w Warszawie i dlatego nic
nie wiem co się z nami dzieje — a ona właśnie
w tych dniach wybierała się do mnie, zobaczę jednak
uspokajających wiadomości wróciła pewnie do Warszawy
Co ty tam powiesz! — ja wczoraj nie bardzo
ale tam gdy jej zagraża niebezpieczeństwo,
jak drogę mi jest — czy aby dotąd jest otwarta
Ty oczywiście nic nie pisz, gdzie wyjeżdżasz
Może jakiś lekarzem. Stef w Krakowie, walka
wyjście, pewnie do września pójdzie dopiero
Dzieci na wsi, i cały dobytek tamtejszy
djabli wezmą — Jadę jutro do Krakowa, wyprawię
spędzę wczoraj dzień, mam tu Halinę
przyjść na wieś, cały miesiąc siedzi w domu
Mój stary czy nie mógłby wrócić do domu
wszystko przyszłoby tylko obmurowujących

oraz żeby od Jordana bolidowy byli tak niedaleko
jak od Warszawy, to ja bym codzień, a nawet trzy razy
dziennie jeździła, że miejscowi, — jestem cała — oberwali
mi jedną oponę, teraz drugą a teraz łeb — i wtedy
bym dopiero przekonała was o sobie informowa-
no ale tymczasem u nas spokojnie — od killku dni
gorąco, tak że chodzimy do kąpieli, pyszna woda
jest płytka, taplamy się więc na drugą stronę
i tam wybite [illegible] porządnie, wracamy nieraz, zapa-
dnięci na chwilę o kłopotach, latach, meutkach —
a około nas dużo wielbicieli, powodem bliżej nieznany
Zdzisławskiego — czy wiem, że to jest jedyny ostawiciel
którego w ostatnich czasach pomiędzy, o nerwowej
intelligencji — który nie interesuje się bo tylko tym
krążkiem, otaczającym go wokoło — a przecież —
w tych rozmyślaniach tytaniczych widzi jeździe
nie i — i t. d. — . . . .

Nie mogę jednego wyrzucić w Twoim liście
tego — o tej chwili gdy to piszę jej przypadamy
(bo Twój zasuw pod oponą) — a co to

na końcu — słyszę i inni! Czyby, czyby — co
wkół i jak — ot świeci — a kamieniobarwy (ciocia nie
umie opowiadania historyczne) no, no, a Lod tez
ani i wyjdzie, choć kilka tygodni temu, gdy
stawał jako oblotnik, wygłosił wojta na apel
ale wyjdzie moje samowe wedrowanie krzyż koło Cichej
a sny — sny — sny w cudowne —
Jeszcze Ci nic nie napisałam o jednym psim kole-
gowie, który pojawił razem z nowym państwem z Cieszyna
Jest czarny, kudłaty jak kromka, ma piękne oczy
i udaje że jest zły, a naprawdę potrafi być
nawet filuterne, ugania się za kurczętami,
a że czasem które połamie — to trudno, za to wiedzy
dostaje. Cieszy się na pojawienie Haluski, wiem że nie to dosyć
ciekawe zwierzę, ale tyle mamy czasu do obgadania a nie
tak bym jej rada opowiedziała rozmaite historyje, które
się tu zdarzyły, a które leżą i czekają, nie wiem
że tam nie umieją z nią [illegible]. Ale jeszcze
[illegible] pamiętnika [illegible] Dziwy, ale ty jeszcze
[illegible] bajki [illegible] o przeszłości [illegible]
[illegible] — wędrowne, [illegible]

Czytałem List Twój nie wymaga odpowiedzi — 25. II 1907 r.
ale ja przeczytałem gazetę
i tobą, moje ty Duszo, nie mam nic lepszego — opowiadam Ci wiersze, opowiadam
i twierdzam wiersz słodki, bodaj zostałszy listu wysłuchał —
Nie miałem nic do napisania, niemam Ci do odpowiedzi, tak wypadało
gentelmanowi — nawet nie dziwim, czemu tak przyszłam odpowiedzi —
Przemilczenie — po prostu — Ty piszesz o najlepszych stosunkach i uczuciach
zawsze w liście — a ja po wysłaniu pamiętałam tylko, że list mój
zawsze przynosi, zdaje się — (dla tobie czy ktoś obcy czytanie obcych
i swoich papierów czy nie przeczyta takie nieboże uczucie naturalnie czy nie
bowiem wszystkie) a choć Lod umarła, coś z jej serdecznie mnie opuściła
na zawsze i przecie mi było, że nikogo leży dobrego —
i nawet wtedy list był — no nie wiem, może kpisz w tej chwili,
to wiem że serdecznie żale jakbym za pośrednictwem tego papieru
podbiegły ku Tobie — nie mogłby oddzielam w nas Twoją —
i widzę radosny Ty dla tego nie mogę, nie mam żadnej odpowiedzi
dla mnie, dla tego jest pustka — nie wymówisz kochanie i nie —
ja tylko słodkie twierdzam — Serce Twoje miłe, więc nie mam co pisać —
odpowiedź zostawiam do świąt — i to zbędnie, bo ani Tobie nie będzie
należało na pogawędce mierzej, ani nie będzie odpowiedniej chwili
a jeśli nawet będzie, to zamiast z Kalulą gawędzić, bo mnie jeszcze nie
mam nic do powiedzenia — To robię wszystko w tych dniach wszystkich
godzinach, kiedy oczy nie mogą rozumieć nie lecą się do mnie,
a kiedy ciekawie zaglądam do poleceń — moje ciekawe jeszcze godzin
wyjdą pewnie się więcej po mnie skotałanej głowie — et na pewnie się
się po głowie różne wyjaśnień — więc Lod — Rosia — a ile to drogą
wszystkie będzie i jest od pierwszej w stosunku do Ciebie — Dziękuję
wstawienie — Lod dwa lata kochana — Rosia sześć lat — powiem, że to
studenta, ja zawsze wszystkiego nie jedno o tem powiedzieć, coś wiem o tem,
dla mnie przez sześć lat studenta, to coś warte, a jak Ty dbam, jak stoi się
o to, ażby choć ciebie wszystkie nie zabrodził do jej nosa — wszystko
stan, że się zdradzam, ale dbam o to ażby się nie dowiedziała i podwoiła
wstrzemięźliwość, ażby tylko cmyknąć wyjść — a Lod niby dwa
lata będzie kochana — ale ciągle z tą groźbą, że Ty umrzesz odejść, że Ty umrzesz
się żenić, a potem wpadnie kochanie jej się powiedzieć — jeśli idę, jeśli
umrę się ożenię — i nikt się o nic nie troszczy, czy cierpi, czy nie, umiała
wszystko znieść i na wszystko patrzeć — powiem na to — że Lod dobrze
wszystkowe stanowisko — że się postawiłaś wysoko — tam jej obudowała, dlatego
tego uciekła po północy wielki krzyżowej — Pisanie, ale ja zdaję sobie
sprawę, że jej się to należało, nikt nie będzie bardziej godzien tego przywiązania

jakieś, które z Bożej łaski oddali się pracy dla Ciebie, która przy pierwszej
mowie z Tobą była wrodzoną i stała się jej jak gdyby naturą, która Cię prowadzi
nie wiadomo, a jej ciekawie, studiuje różnych metafizycznych projektów
Boga tak bardzo potrzebuje Ciebie, zamiast tak cudownie Cię głębokiego
Bóg zgodnie, wtedy nie to wiadomie, którego się potrzebuje prawdziwej, tylko to
bóg godzien a nie myślicie, i co jej, czy kiedy z tego przyjdzie
że będzie jakiś Bóg — co mnie interesuje chwila wieczności
wiecznie — czy wiem co mi Bóg za rozwiązka — że zamiast mówić po-
wodzenia z Rolfem tam w literaturze, wolałby w rzeczywistości bez
tej niedbałej, Tobie konieczne potrzeby kobiety — tej do której bez
żebrzę, której bez picia i całowań — ach wiem jaki Bóg przedmiotu
miała pociechę — mnie się wydaje — ale nikt to wiecznie —
że Ty w swoich obecnych kontemplacjach nad Świętością Dzieła się
tylko zabawom metafizycznym, a nie masz również nic do powiedzenia
nic innego, nic prawdziwego — nic zgoła Ciebie, po za pół[illegible]
Czy się zwyciężę — ach tam jej dosyć o Bóg — co Ty piszesz za nonsens,
że czujesz się niepotrzebnym, nie gniew czy zazdrość — Ty wiesz jak bardzo
jestem, nie pomnam tego, ani jestem w literaturze, ale pokrótce dla mnie
mnie, ach ja Ty mnie nie znasz, i nie odczuwasz i nie potrzebujesz. To coś
zdumiewającego — piszesz mi, że wobec moich przejść, trudno ze mną
żyć tak przejść. — czytam, czytam raz razowo, że tamto są przykre
i stroty materialne, które mnie gnębią, ale nie wewnętrzne i stoby nie
tylko, a tylko to co przejmuje przez Ciebie jest tam niczym które
mnie gnębi — np. niepisanie Twoje porównanie mnie przyjaźni,
ale czyż ja mogę się przyzwyczaić do tego, więc kiedy mi się przykro,
tak zgnębiona, no bo przecież nie znam, bo Stefę odwiedzi, bo ile się
odżywiam, ale nie mówię tego, bo Rolf tak dawno pisał Bóg kochać
że nawet nie wiem, czy była kiedy taka chwila, że jest kochać —
więc nie mów mi, że nie mam do mnie przyjść ze swojemi na
tami, bo nawet przyjść muszę, tylko Ty nie czujesz potrzeby, a musiałby bym
rozkoszy choć cienkiej tam wyrzekać — myślę nieraz, że naprawdę Bóg to
nie z tego świata, nieznana osoba, tylko jakaś wszechmocna kierująca
na wskroś twoje życie — tygodnie, miesiące, lata całe, ciągle zapytania
jedno i to samo myślę. Dziś miałam wrażenie, ale to jej naprawdę zgubię
Tobie mam mnie, nie obecnie w Tub Dorfa — Dlatego też i list tam chcę
że mogę bardzo pilnie, tam będzie [illegible] — a jednak piszę bo nie wiem
co mi jutro przyniesie, może zapytanie strony z Dorfa, dziś jeszcze [illegible]
pytanie i obiecam — Widzisz nie może pełne Ciebie więc i w zamian

wy to dobry list z 25 XI 1916 (myśl [illegible] [illegible])

nie czuję powodu tylko pisać do Ciebie
Stefek nie chciał napisać, że się żeni z Stycznią,
posyłam jego list Jadwidze, i chce jakoś tej go przy-
kleić, chyba od Was radzę, czy ja powinnam oprócz
wam, czy zgodzić się, nie, czy odrobek. To jest ciężkie
przestawienie, bo się boję o jego przyszłość, a zdaje
jej strony, nie wiem, czy mam prawo poetyzować, mieć
nie czuję. Czytam ja o tem
nawet nie mówię, bo to jest taka bolesna cicha, ciężka
dla mnie, że nie wstyd powiem to, ale ja czuję że
ta jego praca zarobkowa zabija w nim jakieś wzniosłe
nie artystyczne — to jest taka rana dla mnie
że nawet tego nie powiem ani Stefy, ani
nikomu — piszę do niego i piszę spokojnie i czasem
wesoło — jakieś to grzeczność, że go okradli, wobec
tego, że cała jego przyszłość jest obecnie zagrożo-
na, czuję że to jest dobre, krzywdzące
i może być bardzo dobry ciosy. Na ten list nie

nie będziem odpisywał, bo w dniu w którym 13 V
wyjeżdżam do Lwowa, kiedy wrócę nie
wiem, co dalej w sobie robić nie wiem.
Stefa chce idziemy tam na święta przyje-
chała, ale mi ich to nie umieliła —
Chci rzecz nakazywałby tak wyjść, ale
to smutne, niepoprawne serce woli ta
cierpieć — A jemu na odwiedzenie, wrócę zaraz
do Jutrzenki w interesie cisi, tymczasem panie wyjechały
a jeszcze na kolei chorzyca, więc pani zrzuca mnie
zaprosiła, idziemy kiedy przyjdę, powiadam otrzymałem
ich, bom chciała z panią pozostać, — o czem — na
trawkę o literaturze — i coś powiedziałem jej o tym
rodzaju, że ceni jej inteligencyję, więc nie chcę
dobrym jej radzić do Kostrzewa wodowskiego
wydającego rady o literaturze — to nie będzie na miłe,
bo to jemu na nerwy, ale te rady kostrzewskie przyniosą
jej korzyść Chodkowską, ale ona powiada, że tylko pan-
sza nie rozumie ich, ale ich trochę boję, idziemy
nie pamiętam, cisia będzie obrażona na mnie — tylko

Stengel XII 1920

14

XII 2

Stengel & Co., G. m. b. H., Dresden 24691 Made in Germany

Florent Susanne im Bade Guido Reni

GUIDO RENI, geb. 4. Nov. 1575 zu Bologna, gest. 18. Aug. 1642 ebenda. Maler und Radierer. Schüler des Dionigio Calvaert und der Carracci. Vervollkommnet durch das Studium der Werke Rafaels und der klassischen Kunst. Tätig in Rom 1605—10, in Neapel 1620, die größte Zeit aber in Bologna.

Widmung Pan

Emil Kegad Tawin

Warszawa

Ordynacka 15.

Ministerstwo Skarbu



poniedziałek 4/III 1924

Ty mój rodzony chłopcze, zadanie nie lada włożyłeś mi na barki, rozkazać mam w swem sercu i umyśle, rozkazać o Tobie, ale w takim razie i o wielu innych — pomału czytam, rozpruję sytuacyjny list od Twojego ojca — pomyślę — najlepiej stronnie mi pójdzie, bom na dwoje dziadów po Twojem wyjeździe pisała do Ciebie, list mój nie był złe Twój, wprawdzie rozdarty, opisywałam w nim, jak żyję — na cały rozum otwarte, liczyłam minuty, godziny, stacje — które Cię od nas oddalały — i pytałam mój, czy go nie żałuję, mieliśmy go był stargnął w chwili jakiejś głupiej rozterki, tęsknoty i miałbyś chyba słuszność rodzić, czuję jak żywo, gorąco Cię kochamy, jak bardzo mam ile bez Ciebie — a mężowie jak ci tak piszą coś z nami, to jest że te wyroty nie dosłuż, a poniewierają się, lub przeobrażą w cyfrowe — pytam, wołam, błagam, żeby nie wpadł nieprzyjaciel na Wtyki Kielbe stanęły mam już odpowiedź na pierwsze pytanie Twego listu — wiem już że chcesz Cię nie ma napewnia cały żywioł Twoją wolą, przyjmuję dla mnie, nie myślę się chełpić przypuszczeniem że i dla innych — ale przypada tak jedna chwila na mnie — czy ja wiem, może to wcale robotę było, może o niedbałą — czy ja wiem, stanie jakiejś — zdania, opowiadanie — podług mi innym kamieniem na pierś — niedawno jakiejś takiej chwili: jasnej, rozumnej, że zrozumiałam, cały nonsens mej walki, mych wyjątków bezcelowych — i całe szczęście — bo przecież Ty rozumiesz i wiem, że cały dzień przeciwni wypytam ku Tobie i otaczam Cię myślą, i bronię przeciwnie jej wolny i chciałabym żeby przez te dzień nie dostało się ani złe Tobie, ani zniechęcenie, ani niezręcznie — i powiedziałam wtedy że przecież Ty nie potrzebujesz, nie dbasz o to, że niejeden wyraz rodzony, jest poprostu wyrazem upojenia świątecznego — i postanowiłam napisać do Ciebie, że muszę jej odejść — że nie mogę się Twej nauki, rozkazu Ci zawsze najlepszy przyjaciel, tylko , i bądź biedny intelekt, a nie ta czynna, cudna intuicja, która wie, że tam gdzieś w istocie jest chwała wielka i cicha myśl mą nim zapanuje — chciałam napisać — ale mi żal było — i myślałam czy Ty to przejdziesz — no i dziś w liście piszesz — „ile robicie" — tym mi myślałam że Ci lepiej będzie z tem nie z nas ciężki spiekły — że jesteś już dostatecznie mocny z nami przeciwnościami i nami niepokojem — a Ty się do mnie uśmiechasz — więc Ty wiesz o czem, że Lod, [illegible] i uśmiechy

wewnętrznej wojenki dla Twej twórczości — Chodzę codziennie tam do Wadowic, rekolekcje są, ciocia w Krakowie — pogoda, długie spacery i rozmyślanie o Tobie — Chodzę, bo ciekawa jestem tego co powie stali mój kierownik, który tamże się pomodli, chodzę, bo chcę, żeby mi serce pomogło, żebym wiedziała, że mi je wyjmuje, i że ono gorzej krwawić się zaleci — W parafii jestem ciągle podniosłe usposobienie — oddalam od siebie te sprawy małe, małostkie, ludzkie a pragnę być więcej w wewnętrzności chodzę i medytuję — wbrew wszystko dopiero dziś wczytałam chodzić — a medytuję ciągle — więc najpierwo trzeba stwierdzić, co jest najważniejszą sprawą dla Ciebie — miłość pisania i cała Twoja [illegible] powinnaś być skierowana ku temu. Czy wiesz, ja już tak wszystko przemyślałam, że już postanowiłam i takie stwierdzenie — nie piszesz, nie będziesz pisać, ico z tego czy to krzywdzące (czytam czytaj cierpliwie, nie wyrzucaj, nie tnij się z obawy) ja to biorę na tej stronę, czy w wewnętrzności jest krzywdzące Twoja twórczość — wszyscy wyjdziemy, wielki i mały, jeden bół więcej popełniony — nie ujrzy to nie wieczności, ale w takim razie, wszystkie sprawy ziemskie są niepotrzebne, wielkie zabiegi bezdzietne — i jeżeli jest dość ważnem stanowisko w utrzymaniu życia, stokroć ważniejsze chyba to dzianie twórczości — Dopiero wtedy, gdyby Ty do mnie napisała, jak to matka swej, gdyby tak Stef do mnie napisał, odpowiedziałabym mu wtedy — a potem będę dopiero wyjaśniała, co dalej robić, nie mogę tego zataić przed Tobą, że ta jest pokusienie ciężkie — i wstrząsnęło i mało dobrych chęci, może nawet racja tamta, mówi nie chcę przeczyć, ciocia jest tego rodzaju osobą, że nawet dla chęci dnia robi nie umie budzi przykrości do siebie — chcę ta wrócić — mówiłbym tam tak wszystko, ideałem osobom więcej życia podziel, miałabyście więcej spokoju — trzeba być pod wrażeniem sprawy wstrząsnąć — jeżeli mieć wydać moje dzieła jeżeli mieć [illegible] przed wydaniem ich tyle robić, żeby ta żyć i jako tako wypełnić moje kulturalne upodobania, to wtedy, ale mnie mieć chęć trochę grosza, z kobietami się nie mieć z bogactwa wiadomo rozumienie jego byłoby krzywdzeniem skarpetki, która by się na jej wypełnienie dla siebie — Ciocia życie tej z pojęciach, które w swoim mieć dać — ja myślę, że nie będzie by [illegible]

ni przyszedł dla Ciebie [illegible] jeśli Chcesz się wyprowadzić, to
nadzieja by ta mogła, żeby ludzie czytali i widzieli, co chcesz powiedzieć,
trzeba się jakimś wydawcą zdecydować albo — sama wydawać
swoje w tej chwili i nic Ci to na wsi prawdziwie dania
to w gorącym, gdzie nigdy mieszkania nie płacić i różne rzeczy
mieć i dużo znacznie taniej — wszystko można urządzić — tylko
trzeba obejrzeć spokojnie z sercem, i rozważnie w głowie —
Jakbym Ci radziła na początek wiosny wolno na Kurpie, chwilę bezpłatnie,
a potem obaczym, jak się będzie tutaj czuć, może póki sytuacja poli-
tyczna się nie wyklaruje [illegible] [illegible] bez orzeźwienia. Tutaj mówią na pewno
o wojnie z niemcami. Stef przyjedzie w tym tygodniu na asenterunek, pisał już do
mnie parę razy i ona też. Jienia go tam wezmą, powiedzą do izby i trzymają, obserwują
na nerwicę i neurozę, tych modych bakałarzy. Ten asenterunek nigdy mi bardzo
bardzo mało biorą, Kilka procentów staje — Klęska kompletna.
Wracam do Ciebie — słucha się, że Twoi Twoja nie na tem
nie troci, że Ty tam mieszkasz, jakbym nawet powiedziała, że przy różno-

Drwić wszedł, obyczaiłeś ją. Ciebie uczuj to, że nie mam czasu
na pisanie, ale Ty sam nie wchodzisz na ~~pisanie~~ przy. Nie, nie
lepiej ja tego — ale teraz obawiam i sam dla siebie i dla bedzi mam obowiązki
teraz, nawet ci obcy, którzy Cię dotąd nie znali, mają prawo powiedzieć,
„czekamy na Ciebie, wróć się na prozy, niżeś do nas, zajęci wypełnij
godność, potrzeb co mam więcej w mym skarbcu" — Nie dalej
jak wczoraj, z rozpaczą uczułam, że mam byle powygrzebać, — jeśli
zaczniem odkładać pisanie na lata, zbrodnie Ci czas, tragedja, pisać
to trzeba godziny całe temu poświęcać, a nie lata przyzwalać jak
Ty, podczas kilkudziesięcioletnich pracy. Dziś mnie oczarował — i dał do
Ciebie, że Ty powołan sobie zabierać ten czas, że Ty dajesz ją pozy-
wać „babam" i czas na nich tracim. — Kwiaty, prawda, to w sam
raz rozpoczęcie — Na Ciebie — naszam kwiatowych jasno ta nie mam, bo nie
nie było zadnego w ręku. reken — Telegramy były nawet dwa bo jakiś
kobiecie napisali, przepadł wiec drugi, ale skombinowałam, że oba identyczne, tylko dwa razy
z podpisem trudno było mnie, Ja przypuszczam że Świtek wysłała podpisuje Goethe —
podpis Julka — Cieszę się, że to jakbyś innego dziewczęcia — pisałam
z nim w moim liście — Chcę razem wypłakać tę pustkę — więc jeśli nie wybaw bedzie
drwić, ażeś nie mógł nie pałać się wcale, więc nie kontrolę i trudy mnie. — Wielka matka &
ok Tabaczek robiły Kalmany ułatwiony &

10/III 1922 r.

Wczoraj, już od tygodnia zastanawiam się, czy napisać do Ciebie — czy zastanowić Twoje postanowienia Ci trochę czasu, swobody myśli i dobrych chęci, ileby wpłacić i wnieść rady i swego poparcia przyjacielskiego — Dzisiaj nabrałam jakoś odwagi i wybaczam mi kłopoty — Otóż Stef, który już ma 23 lat, chciałby coś wydać z naszych rzeczy, nie dziwota, ten zapał u ludzi młodych — tem zajęciem jest trochę podniecony, swoją zdatną porą, prawdopodobnie wpłaci dalszą z literatury, powinien jeszcze coś, zdobyć chciałby się więc trochę ludziom pokazać — Otóż ów papier ma, przydał mi go tutejszem na wydanie moich utworów potrzeba 500 arkuszy, a na tego papieru kilka tysięcy — pytał się więc, czyby Czartak nam tego nie wydał, on by za to odstąpił resztę papieru po kosztach niższej ceny — a jeśli to transakcja nie dogodna wam, to czyżby nie zapytał się

Faktura o cenę za nasz druk-bawełnik o 16 kartkach, a moje Hulewicza — gdybyś chciał w tej kwestji okazać wobec mnie przyjacielskie poparcie i zainteresowanie, to może wspomnij kilka słów do niego, adresując wprost do uniwersytetu — przydałby mi się też trzeci do druku, ale już nie chcę pisać do Millera — i nie wiem, czy pokaż wprost, czy chciał Twej decyzji — a trzecia rzecz, co tu przyjdzie z końcem roku, więc może byłby i chciał coś powiedzieć o przykładach obecnie panujących w krakowskich chciał to zrobić na konwencji np. Chrzanowski, jeśli więc będziesz pisał, to powiedz mu, może się wprost z tem zwrócić do Millera. — Pisałem mu, że dość się nagadałem w sprawie Chrzanowskiego, mogłoby z profesorami i pokazać, żeby jedna recenzja ukazała się pod jego nazwiskiem Chrzanowskiego w książeczce, a druga [illegible] pisze.

Tutaj po obiadach nigdzie nie chodzimy.

Wydawnictwo tam jakoś „z ogniwa" nie

zależy na tem — Wyjdą czy macie zamiar drugi
numer wydawać — tylko w sprawie Stefana, czy
może zdecydujecie się wprost do niego napisać —
Mówiono mi, że macie dużo kłopotów finansowych.
Czy to tylko nie do potrzeby — Bardzo bym
rada wiedzieć trochę więcej o tem, jak się
wasze interesa układają — Czy jest może
trochę czasu dla siebie — choć Boże mój —
ty w Zosinie, to jest twoja myśl, chyba
nawet we śnie pracuje — ja ja wiem,
że tam żadna chwila dla Ciebie nie
stracona, chwilkę pogawędzić nic nie robi,
lub wyjęty był zgromadzeniu jakiemikolwiek.
Ja ją odprawiałam dokumentnie, byłbo więcej
na jutro, dniem Wielkiem. Bawiłam się
dobre dwa razy, raz w kinie, bardzo fajne
czytanie pożyczyłam. Picie było dużo, ale
gorzej nadużywania — Dwaj razy jeździłam w Góry
stroiłam wesołe podwieczorki — jak jest, to jest, ale
wiem, futurystów nie cenię, ale bardzo zajmujący
i wiele z nich Ciebie nie widział, nie słyszał,
dobrze się bawiłam — — —

Byłam na „Tamten" — i na jakiejś operetce — Ope-
retka, jak jest melodyjna, to ma swoje urozmaicenie
nie mogę się jednak pogodzić z publicznością i całko-
wicie. Grupa aktorów, fika, fika i fika, każden
stara się jaknajwięcej mojej radzi, niestetycznie
nie zajmuje się, nie dowcipuje, a publiczność
ryczy i bije brawo, a ci ludzie, to przecież ludzie
którzy mają moje pojęcia, etykę, mówią wykrzywiają
nogi, ilby robawie im cmentarz kradł — i nikt
nie zdejmie robie sprawy, jakie to zamknie
wrażenie, tylko ryczy i biją brawo —
Widziałam także „Chęciń" nie wiem czy tak
się pisze — to mi się najlepiej podobało, bo było
przez parę baletową wnętrzowych atrakcyjne —
atrakcyjna wieczora — dopiero patrząc zrozumiałam
że ten japoński dyplomata miał racji —
Jest przysłał i powiada, że on w żadnej sprawie nie będzie
pertraktował z Millerem, nie chce bowiem zadzierać
bo na ulicy, jednak co do wiersza Stefana, gdyby ty oprot
zechciał napisać do Wojewódzkiego, i polecił Stefana —
który przecież ~~[illegible]~~ bezinteresownie by godzi —
to jest bez powodu do ręki i zenty jej nad obydwa
Albania urządza rozmaite wieczory, jeden wieczór
urządza, tylko ani przecież nie chodzę nie o Stefa
nie mogę bez polecenia tobie, jak twoje) ani pytam.
Bardzo dziwna prośba Co o to chodzi — Chodzi
ilby się Stef tak z ludźmi spotkał, może ona wyjedzie
potrzebuje w tym względzie — Dziś rozmawiałam o Tobie
bardzo ciepły dziś dzień twych sprawach i kłopotach —

26/III 1922 r.

Mój drogi przyjacielu, wiem, że mam wyrzuty sumienia, zresztą się tym trapię, sobie zdaję sprawę, że nie biorę dość udziału w Twych kłopotach, ale wiem też że naprawdę jestem tak pochłonięty własnemi sprawami, o czem powiedz. Mam to głęboko pewnie, że Ty w Twoim zacnem sercu znajdziesz te chwile, które Ci pozwolą zapomnieć o wszystkim chwile które Ci pozwolą żyć tylko sobą i swoją twórczością. Cała ma krzywda — że Ty nic mnie nie o tem nie pisałeś, bo myśl Twoja wytrwale błądzi pomiędzy dwoma — przeglądam się przez chwilę, a tego samego dnia dowiedziałem się od ciebie, że nasze mnie dla siebie — zresztą nie tego samego nie napisałeś, niebawem chwilę radości — naprawdę tylko takie chwile są warte — ale chcę

pośrednio ich doświadczam i ... dziwnym
ich bardzo — boję się im, ja cuję — w jednej
chwili chwila, kiedy Ty dajesz mam
nowe dziecko — nie wiem co to będzie
ale to już jest w Tobie, tylko mówić
trudno li odpowiedzieć dać —
Mój Wołodyjowski, jestem nerwowo bardzo
wyczerpany, zapisz kiedy wpadł, to
mnie wyczerpuje — pytam strasznie nie
przyjemnie mamy — Jerzy powinien
być dzisiaj niedługo wróci na noc
mój. Dam mieć w tym miejscu
właściciela. Ci konsytuje w innej lokalowej
części pięć z procentami spadkowymi
do mieszkania, jest taka ustawa —
Jemu traktuje jako nablokatora,
z którym umowa jest prowizoryczna
wynieść nie mogę, ale chcę ich wyrzucić
i różne kombinacje tworzę
Chciałbym jakby przenieść do chaty

pokaja, a gdy obecnie nie wydało się, postawili tam dwu policji dla ochrony ręce, ewentualnie dali prezentowanie dla prezesa. Chcieli nie wiedzieć, jakim sposobem, powiedzieli, że przyjdą z policją i wpakują tymczasem wszystkim bodaj ich. Z policją to się nie da, bo bez prawnego upoważnienia policja tego nie zrobi, ale może być taki wypadek, że Kwestarze zdążą otworzonych na chwilę może się zwinąć i już nie wyjdą. Nam sprawa się skończy, mogą mieszkać spokojnie. Pilnujemy więc dwóch, jak w forcie zamek jest wmocowany jakimś bezbronnicem, który nawet wytrzymałości się nie poddaje. Sędziowie Kwestarzy kodyfikacyjni już list wystawili do właściciela, radzący nam spokojnie siedzieć, adwokat nam kazał czekać, a nie pierwej sprawę wznowić, może tylko Żydzi dwudzie wezmą prawo jako substytut Babki — postępowanie sprawy może trwać parę miesięcy, możemy nawet wygrać, ale — dwóch Kwestarzy nam pilnuje,

bo ten w Polsce, w Warszawie nie pozna
panią, tylko kandydatkom i wypadki zajmo-
wania gwoździem mierzenia na pomiędzy
dziećmi, ale co to mnie obchodzi kontuje
a Jest jak mierzenie. Strach — a mieliśmy
sobie mieszkanko bielić i wyprowadzić się
razem. pomyśl jak i tak pozdrawiam —
Czyto i wiecie jest. Przed ja mam jeszcze
trzynaście wypisania od życia, ale żeby wszystkie
wprowadzić nie mogę mieć dachu zabezpieczonego
nad głową, to straszne i nie mogę tam czekać,
bo zarobić co dwie osoby to nie jedna,
jest to dla mnie wielka rzecz. Mieszkam przy
tym i już — on nie robi mieszkania przeklętego
na jakie, będę czyste przyjemności. Co się dzieje z Halinką,
czy zdrowa, pilnujcie jej, jak dwoje oczu
mam niespokojnego o nią, i tak się spalam przez
ten strach. Mama w sobotę tydzień dwa
razy i nie oczekuje się w godzinach, ale na
razie nie zanosi to mnie to, jako nieszczęście
się mam zdrowa. Tyle dni pod jednego dnia
jest cicho i widomy bez wypadku, no, w robocie mam
o cnotki za mało mam wydatki wielkie i dla
siebie. Pozwól bo dobro pomyślę. Tyle wiele pożyczy

dominikańcy, ale to jeszcze nie wystarczy. Przyszły
Pierwszy adwokat. Jeżeli Jerzy nie ma przynajmniej jakiej plany
to trudności do rozkręcenia dosyć duże będzie miał
Miałam dziś kartkę od Stefy, więc już stanowczo
praca jego przyjęta. Do ratusza pisze mi dziś
nowy, chyba że będę się z Tobą podróżowała
jego adresami, ale Halina mu wolę ustnie
powiedzieć — Czy nic ci nie dowiedzieć, co
u was słychać, czy jest naprawdę gorąco, jak
tu — czy masz Ci choć pośrednio czas
pocieszyć — Ty wiesz, zawsze gotowa jestem

21 IV

Dnio, Dnio niedabędzie do zaprowadzenia — coś by
warto z Twoim pobytem postanowić, skoda Fela
płacić bezużytecznie za miejsce, kiedy wszyscy
pomiędzy Ci brak — pozdrowienia wszy-
scy tu obaje, jak również
całemu domowi — Szczere uściski.

L.

2. IV. 12 1925 r.
Chwałek.

Kochany Czytanko,

Niby to tak Tatuś list napisał do Ciebie; siedzę od piętnastu minut nad arkuszykiem papieru i nie wiem jak zacząć; (myślą że robię śmieszki) a to wszystko dlatego, że rozpoczynam od słowa „Kochany", a potem dodam przecinek, a potem po piętnastu minutach głębokich rozmyślań, zmieniam arkusz i piszę, bez wstępu, bez Kochany, bez tytułu, mój jedyny, że Cię tak wielce rozkochałam, jest miejsce nawet na Kilka pysznych słów. Zaczynam niby na wesoło — a naprawdę to tak jest smutno i wcale nie wesoło — a to z tego powodu, że przeprowadzają wszelkie ogromne ewakuacje na szpitalach, na profesorach i na ewentualnie Ciebie gonią wśród nocy, jeśli ich spotkam,

to np. Jezykowi mogą obiec do godziny
wieczornie, a Stefek jemu wtóry stoi,
bo ilośi godzin etatowych podwyższył, a przeto
jej i tak ciężko jest, bo dwojgu już
nie dnia na dzień, ale z godziny na godzinę
podnosić się. Jutro jest akademija ku czci
Żeromskiego i Rejmonta, chciałam pójść, ale
między blizne bardzo dużo, a na galerji
jakiejś nic nie widzę; i bardzo żałuję,
tylko ludzi ciekawych będzie przemawiało —
wczoraj dałby nie byłam nigdzie, dzisiaj
wkrótce mi między pisaniu ulicy
Skłodowskiej. Hela pora biedna nigdzie nie
chodzi, bo doktór zalecił jej natężenie się,
Jest miał zapalenie otrzewny, biedna, przeszła
Jaka inflwenzę przechodziła, a ja Kwiatek
i Wiesiek — Obecnie jej wczoraj przyszło

dzwony do zdrowia — na tydzień wigilia i
będziemy wigilię razem — wigilię razem,
a co pięć lat pięć pięć, Stefa
przyjeżdża wyjść do obserwatki,
ale gdyby nie było nadziei, to by
też nie pisała i na wielkie
podróże — tymczasem nie mogą obie
pojechać a podróż Jurka i Ani, pier
los zaczarowany. Caprioda nie ma
sławy samotnej, pięć się w para-
sychoza, rozmawiają nawet bajki
nie można napisać. Żyję mimo
to, że nic nie zrobiłam dotąd, i mię-
dzy bezsenną godziną spędzam z tego
powodu — Teatr letni daje co niedziela
przedstawienie dla dzieci — i w czwartek
Fredry też grają coś dla dzieci —

stanowczo wybiorą się, ileby robaczki te
zamordowane bólnie — czytałam recenzję.
i tylko recenzji tych robię uwagę.
z niecierpliwością oczekuję jakichkolwiek
dodatkich rewelatorów. A co będzie jak
pójdę, i robaczki i publikowanie się nie
uda się, że nic nie potrafię, a Hela
będzie u Arcta i rozmawiała z panem Stefanem,
to jest dyrektorem u Arcta, który w zasadzie
zgodził się na wydanie, ale nie w tym
roku i bardzo by pragnął z naszym
panem Wojciechowskim rozmówić się
w tej kwestyi —
„Lampka oliwna" widzi mi się, mamy się, że
publiczność interesuje się i że robi kasę.
Podobno w recenzyi Wyspiańskiego bardzo
dobrze wypada — Z tym rozmówiłam

to wszyscy z wielką sympatią i uznaniem
mówią o jej ustach, tylko jedna moja ma-
jąca z nimieniem mało nie wielka
z tradycyjnym, tak lepsza dziewczyna
całej mojej życia —
Przyszedł notatki z Fausta i wycinki
z Kurjera, no i krótki list, wiado-
mości przy robieniu niejedno do
powiedzenia, ale pisać nie
ma o czem — Dnia studiuję
i wcale przyjemnie jak Lubczyna
Dziwnej się — wszystkiemu dziwię —
a między innemi i wszystkiemu, czy
jeszcze na nie patrzę, nawet
niektóre rzeczy wybieram sobie ....
w myśli — i zdaje mi się
wszystkie zadowalają — Abcdefghi

nie mogę pisać, ciągle muszę odpowiadać —

Piątek. Dziś miły dzień, kupiłam mały książeczkę w księgarni S. Wojciechowskiego, od dawna jej szukałam, nigdzie na wystawie nie widziałam — ale dzisiaj zauważyłam i weszłam do wnętrza księgarni. Czy są „godziny" pana Bezpośredniego — Owszem — proszę — to kupiłam na prezent, ale nie powinnam i do siebie, bo niedługo się żegnamy od Gibic — idą dalej niemowy — Aspin wielki przedmiot, — Rybałt — Ballady wielkie litery wpadają mi w oczy. Cenę, cenę przedemnie — ciągle mam być odsyłana do wielkich potworów bajecznie tanich — od 75 gr. do 5 złp.

wiek nawet ja uczę korzystać - mało nie skoczy na ulicy - nie zespół nie jest zbyt silny muzycznie, ale liczę na rytm wyrobiony, który mogłaby ułożyć jakiejś ciekawej artystki, a nie na świetnych nie nie wiem —

Jednak mamy trochę samodzielności - najwięcej nie ta cała tych różnych grających, śpiewających i wogóle tak pięknie rozrabiających ludzi — Nie chcę interesować nic choć kalendarzyk spróbuje i mamie — ale pieniędzy nie mam na to żeby wszystkim dawać - albo tuśmani kalendarzyki kupować — i mam ogólne niesmaki z mieszkaniem i tego powodu - Jednak pan kuty

Lata mej milczenia wszystko i wydaje na gorsze się obracało — Wady i przymioty bezo więcej i śmiesznie i nadziei — a tem wszystkiem ciężka chmura bedzie przekładzy i jeszcze cudzych się spodziewają —

Emilgatek a Tobie życzę, gorąco, abyś jeknajwięcej zarobił dużo, dużo, abyście wszystkie swoje interesa i adekwatnie —

Wszystkich serdecznie ściskam wszystkim najlepsze życzenia przesyłam, proszę zachować mnie w życzliwej pamięci — Zawsze wasza oddana L.

Wczoraj zaczęłam list pisać, Hela mi ciągle co opowiadała, nie mogłam dokończyć, zabrałam ostatnie, kończę teraz, Jaruta nie nie zamyka, ciągle mamy jej opowiadać, wszyscy wiele, że list mój trafi do ciebie — Zosia dała linijkę u góry wiec ja jej jeszcze zabiorę — Moi niebiescy proszą o dodanie o dobrem

Otwock. 22/12 1925 r. 26

Kochany, w tej chwili nie wiem
wiem i, nie obliczam słów, jak tam
jestem w Gosnim w Twoim pokoju i
dziękuję za list, za gadzinki. Bardzo
dziękuję. Który kiedyś, gdy będzie skończ
Kościuszki modlitewny, gdy uczcie zbliżę
-wszystkiego do Boga — to z przewrotnością
z „gadzinek" Twoich uczynię będzie.
Dziękuję. Pytam wczoraj na
Bolesdzynie — Myślałam że
rolę główną odtwarzy Wyrocka.
Ładna inscenizacja, światła.
Wszystko takie przyciężone, papierowe
ale prześwietlone wszystko bajkowo.
Wprowadzie i kostiumy papierowe —
a Dramat piękna wypowiedziany —

robić jednak wróceniu racznej dobrej
mocy, racznej przytomności, nie rzeczy
wistej prawdy, i dopiero ostatnia scena
sądu rozstrzyga grozę —
Ale cii i tego, widzę prawie nikogo
nie będzie. Pytam pewny, że nam
zwróci całe listy — tydzień kilka osób — a
z tego widzimy potrzeba niepotrzeby —
bom widziała jak wchodzili, i
Nawet nie zwrócili im ci za światło
i sale. Trochę czas niedopowiedzi, bo
przed świętami nikt nie ma
pieniędzy, a ci co mają nie chcą
na Bałdygę — ot ja nie żałuję,
że pojadę —
Ty pracujesz, wyczuwam to, że
pracujesz dobrze. Zadrosny ci.

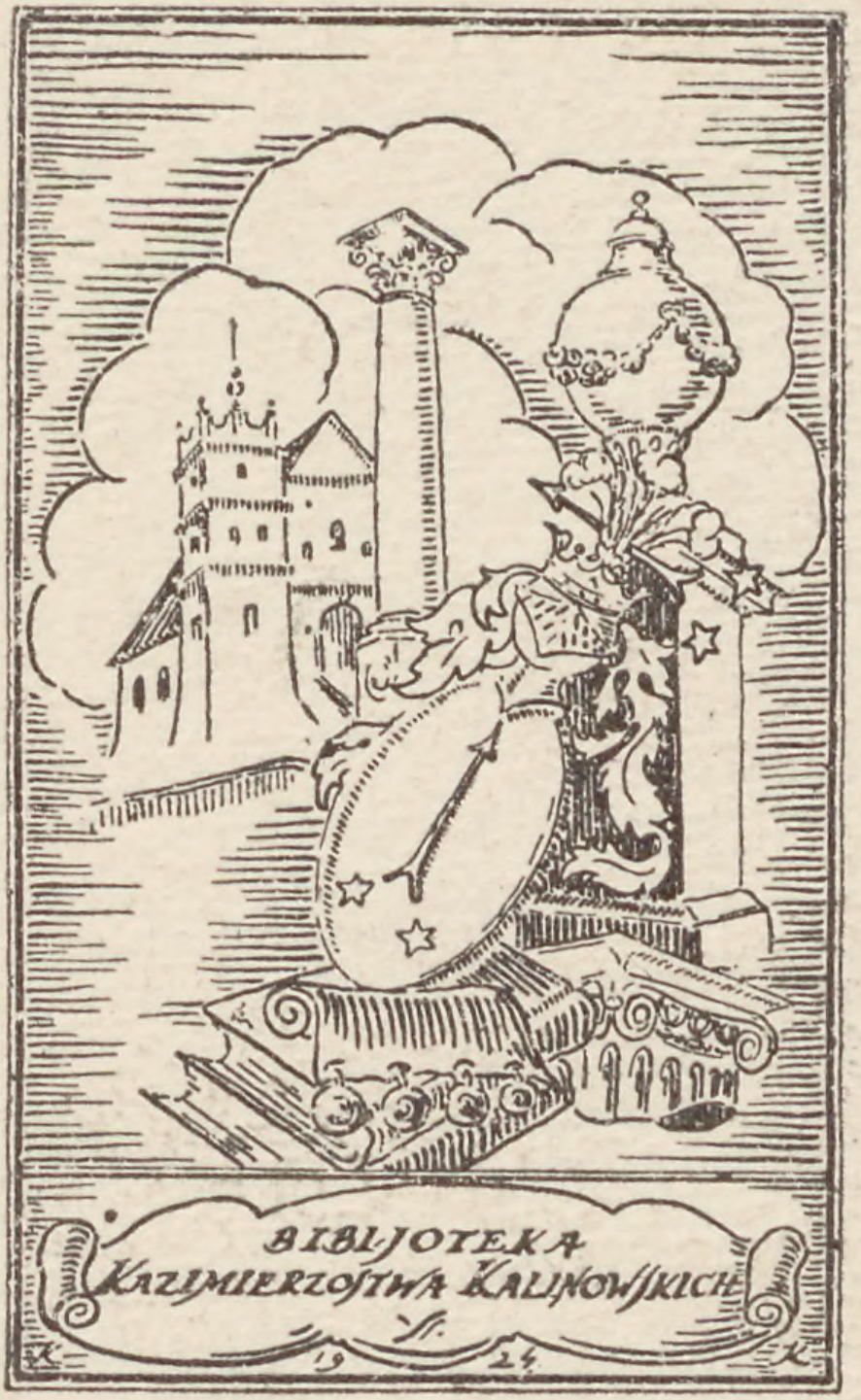
Bardzo rada ta rada, wszyscy tak
dbają o mnie, ale nie mam jednej
godziny samotnej i tęsknię do niej –
to jedno dla boga, że nie mam
własnego mieszkania, mam jednak
nadzieję, że ja sobie to nie jestem
napewnie winny, że to tylko – ja
Chrystusowa – przykra przyzwyczajenie
trzeba pracować wieczorami i tego
nie boski – Żebyś ty widział, co ta
Krzysiunia rozumie na wszystkie
z bajkami, jakie ciekawe tytuły
jakie to mogą być śmieszne.
Kaida książka będzie we mnie
zachwyt przez swój tytuł i przez
swoją treść, której nie znam

ale o której wiem tyle, że jej dowiązań
nie potrafię —

Twoje Godziutki są cudowne — nie czytałam jeszcze wszystkich, ale niektóre już czytałam po kilka razy i widzę, chcę się do tych stów Twoich, które jak rozdziały czarodziejskie otwierają przed oczyma duszy, światy niezmierzone — Jezus ci dziwny dał do ciebie ekslibris — jakoś że ty wbrew, jeśli nie potrzebuję to widzę — O moich zabiegach do ciebie najserdeczniejsze ulotam wyrzuty i wiadomości —

Ja Tobie wolny serdecznie — i wszystkie podrowiam — Wigilję jemy u Jerzych a potem pójdziemy do Edzia, Apollkiem wigilijnym będzie u Tobą w duchu Tamów — Hela Tuwy wyrazy wrażliwej powyższości i serdeczności — Lod.

28



Emmanuel Rhy 1927 28/V 1927 29

Czyżem, wiadomo, bajkę pisał — nic nie jeste[illegible]

Czyżem — tyle lat nie używałem tego słowa, a teraz w tym bólu mówię do Ciebie jak żeniaczej czyżem — Czyżem powtarzałem w myśli — czyżem coś my napisał zawiesiwszy w tem słowie —

Czyżem, jak ja będę żyć dalej —

Jak dziecko rodzone odchodzi w świat — to żadne mi nie zrzędzą za uszem, pisz, nie pisz, to obojętne — wiem, że myślą, że pamiętają, i że w każdej chwili mogę przyjechać — a tam czekają na mnie i że przez cały ostatnie lata zgodnie z nimi, wprost za absurd uważają moje samotne milczenie.

Mówią, że powinien już wyjechałem do Warszawy i wydałem — ale to było co innego. Wtedy chciałem, ale wtedy byłem o 20 lat młodszy, miałem chudzielca, które ty stawiał za mnie gorzko utrudzić (miałem dawnego miałem Stefana, o którym mówiłem myślę miałem 1920 trzeba, niepotrzeba, rodzi, które mnie obrzydzenie). Miałem nadzieję wyjechać do Warszawy, miałem nadzieję [illegible]

powrotu. Miałam jakiś wizerunek z Warszawy, nie lepszy temu jemu takiś dalekiś —
Tyś przyszedł — tyś jemu wtedy nie miał tyle przyjaciół, tyś jemu serkiś do dawnych — wtedy miałam słuchania, że rad mnie widzi, że rad rozmawia, że rad rozmawia ty — nie, to nawet nie to, wtedy miałam słuchania, że nawet trochę tęskni. Czy te słuchania podtrzymywały moją energię czy to że 10 lat byłam młodsza — nie nie, wtedy też bardzo dopisała mojemu tylko zapomniała — a może te trochę o dawnych rozmowach i zawody mi jakiś cel w życiu.
Czemu ja tyle lat straciłam, czemu tyle lat się znamy, dlaczego Ty w tym liście — w życiu zawsze mówić o Twej bezwzględnej miłości, nie kochałeś mi nad wszystko powiedz i bajki pisz — chociażby lepsza dowód do czegoś i dzisiaj chcę na nowym kroku ale byłam z Tobą zawsze przy jednym stałe bezwzględnym —
Czy te lata wtórzyły, te lata pierwsze — kiedyś

d. 6/XI 1924 r.

Emilu Ateh, tylko kilka słów. Bije mi serce, że to powołanie obie zabierze Ci drogocenny czas, a jednemu jeden chociaż nepce mi do ucha, a ja za nim powtarzam, że na przepisanie i odpisanie listu, uniknij 5 minut z tego kobiecego czasu; czy wypraszam się jasno — z tego czasu, który poświęcam Kobietom.

No a teraz do interesu. Trzy pytania.

1) Pytał się mnie p. Krobicki, czy nie znam Adresu Freijaka z Stowackim. Jeśli mam, czy nie przysyłbyś, a w takim razie, czy nie upoważniłbyś Pegie, do wydania mi ich. Jeszcze są bardzo potrzebne — wtej chwili. On przygotowuje jakąś pracę, mnie dotyczącą — nie wiedział.

2) Druga sprawa. Pisał mi Stef, że na święta jedzie do Sosnowca, a stamtąd w drugie święto chce do mnie przyjechać, robiliśmy się z tobą. I abym będzie miał gotowy. Chce Ci go przywieźć.

Oto chce wiedzieć, czy ty będziesz jeszcze w drugie

święto w Joannie, czy Tuzo zobaczy, czy będzie się mógł z Tobą zobaczyć. Bo gdyby miał jej w drugie święto wyjechać, to jego pieniądze byłby niepotrzebujące, jakeśmy mogli wyjechać —

3.) Trzecie pytanie, to chciałbyś wiedzieć, kiedy ty mniej więcej na Styczeń przyjedziesz i na jak długo. Chcę to wiedzieć, bo nie chcę w zasadzie nie wyjeżdżam, ale pomimo tego jest chorą, wybiera się do Świdra i wspomniała, że chciałby się ze mną zobaczyć, może nie wypada wbrew jej chciałbym jechać. Jedziała przyjaciółeczka, która byłaby w Joannie. Też tutaj spędzić tam czas, chciałabym powrócić. Wiem jak ciężko robić te chciałe, te przyjaciółki, których mi Tadeusz udzielał — (cd. str.)

Szkoda, że nie robisz „Janek" na scenie.

Trzecia ona prześpiewnie wyjść — ciężko się widzieć bez uczucia i radości.

Pisali mi z Warszawy, że mówiłeś przyjechać na pogrzeb Przybyszewskiego. Jeszcze będzie drukowana ta mowa. Ucieszyłam się, że nie-

wił tak gorąco. Do przyszłości to był bardzo
duży talent, cokolwiek by o nim nie mówiono.
Talent – to jest cud.
No tak, wiem już i pamiętam co w tej sprawie
nie mówić. Słowo-talent – mam oświadczenie na
myśli już to całe dziwaczenie w cudzysłowie przy
talentach twórczych.
Słyszę o tych sprawach z taką ciszą, że na pierwsze
pomyślenie, to tak w sobie, cząsteczka Boga –
Służba Boga – a potem Służba Sztuce. Wiem
z jaką myślisz się ci wszyscy chcieli, że nie
słuchają ich z podziwem ludzie, ciągle wymyślają
myśli, nie banalnego, ciągle rozumnego bagażu.
O, w przyszłej inkarnacji, to już będę pisał bajki
poetyckie, wiersze – i będą mnie ludzie czytali,
z zainteresowaniem na ustach, ze łzą w oku i z ser-
cem wrzuconym – ale Ty nie będziesz widział,
a to ja jestem. Jakaś nikoda.
Nigdy w życiu tak prędko nie mówił, jak
w tej chwili a to ileż ci czasu nie zabiorę.

tymbardziej tego czasu – ale się niemiecka prawda? Czytanie tego, jeszcze minutka. Zapomniałbym napisać na „Tygodniu" ale to nic nie szkodzi, jeszcze nie wiem co mi tam wypadnie. Na Nowy Rok odrazu napiszę i może coś wtedy wyjdzie.

Helusia mi nie odpisała. Chyba nie będzie potrzeba pytać listem. Tak trochę chciałbym ją zainteresować swoim listem, a zarazem w pewnej mierze upewnić się, czy ich nie przestraszyła. Teraz jest inny wujek, jak dawniej, który trzeba było tylko 5 lub 10 razy przepisać. To nowicjusz dziecko musiało jeszcze. Czytam Norwida, po kilka razy niektóre, jak nowe kwartety muzyczne, co to trzeba parę razy przejść, wtedy się wchodzi odrazu.

Ad Italia (polskie) prośba. Kończę ten list, nie odkładam go, nie biorąc twego do ręki, ja należę do kategorii odrzucających, nie trzeba nic czytać się na odpisanie. Przecież raz ciocia pisała, odpiszę, bo ja zawsze odpowiadam tej się uprzejmie. Serdeczny uścisk ręki całemu.

Halinusia całuję – chowajcie pozdrowienia – L.

10 gr. się na pocztę za list. Biedna ciocia! Ciekawe, czy pisała, czy odpowiedziała, czy nie.

1927 13./XII 1924r.
32

Kochany.
Dziękuję bardzo za pamięć i życzenia, za łaskawą, szybką odpowiedź, wogóle za miły list.
Oblicz sobie wielkie miłowanie i w robotę zdecydowałam, że tylko Hankę pomnę, a pamiątki listu nie było i nie można jemu było w niedzielę iść po niego wybiorę.
Lubię b[illegible] Twoje wprost adorowi, zdaje mi się, że jak p[illegible] wadzę przez inne rzeczy, obce mi i niecekta[illegible] to coś traci ze swej aury, którą ma po za obrazami prawdziwie.
Natalcie wyklinam z tych wpływów rzeczy ungdrukowanych. To są rzeczy obojętne, nieważne, bez żadnego wpływu na przyszłe utwory listów.
Za kilka dni wyjadę „Jaremka" — a że zgoła wiem, że wszystko będzie cudowne i wzruszające, więc już ci wierszy tzw. „polskich poeto" i ściskam serdecznie Twe ręce.
Nie mieniaj planów, przyjedź tak jak napisałaś na życzeń. Przyjdzie tak miło wtedy.
Ja wyjechałam do Warszawy.
P.S. Przy[illegible], powiedziałam bardzo, żeby ja Stefa z Tobą

zobaczyć.
Prosił mi kiedyś Jewtych, że on bardzo solidnie i intensywnie pracuje nad tą ustawą.
Otrzymałem wiadomość od Stępnia, że jednak nie wystawimy do świąt pierwszego aktu, ale ja to mam jeśli coś innego powiedzieć.
A jeśli secundo, że obawia liczyć na ten tydzień, a że sprawy warszawskie tej odpowiedzi nie ułożyły, więc bardzo mi to było na rękę.
Pomówiłem nieźle z jednym ciemnym.
Helena wyjechała do Świdra, ma z tam trochę wrócić, a dopiero z wiosną ja pojadę po nią i razem tu przyjedziemy.
Ona jej na stały pobyt do mnie.
Emilcia, więc zamiast „Bajki" – ciekawa książka. Powinni być zdaje się wprowadzeni, kiedy to ty zrobisz, ale jak mi się podoba, to trudno – przecież na 100 razy, nie tylko liczyć na jedną, a i to wypadek tylko.

powiedziałam jej Goethego i Cielie. Siedzę naprawdę i nie dla tego mój wpływ energii i pilności. Naprawdę mam wrażenie, że Tobie zawdzięczam, że tak mi idzie dobrze pisać teraz. Dziwna rzecz to co wiesz.

Poprawiałam i przepisałam bajkę o Lo i jej [illegible] cowem sercu i napisałam dwie nowe. Takie dwie może głupie bajeczki, ciekawam, co na nie powiesz, może Ci się spodobają. Przecież ja dla Ciebie głównie piszę. Starczyć na tysiące innych czytelników. Powinieneś to gdzieś zanotować w swoich pamiętnikach, że był ktoś, kto tylko dla Ciebie pisał.

Bardzo mię ucieszyły te dwie. Moje serdeczne listy. przyjęcie wiadomości że Heli jest trochę lepiej — natychmiast przeczytałam otrzymałam — z Warszawy i tutaj z Poznania. co zawsze jest miłe jako dowód pamięci.

Panie Twoje zapamiętaj o 9 grudnia.
Wprawdzie ciocia zobaczy się z Tobą wcześniej, więc zanim, żeby ci z nimi zobaczyć, natarabie, że kazałam sobie powiedzieć. Chciałam kartkę od Cię, w której mi piszę że przyszła mi książeczka i chciałabym, żeby ta książka zrobiła mi tyle przyjemności, co jej „godzina przed Gwiazdką", która jej porta. Tam i która ci należy i zaczyna się w niej. Jeszcze tu tak mnie obdarzyli i życzą wiele radości. Chciałbym to inaczej, że przy o tych drobiazgach, ale ja tak piszę, jak bym z Tobą mówiła, a jestem urodzona, abym ci dziękę z radością.
Przepraszam za ten plamy na arkuszku, nie widzę. Tam jest pudełko, dopiero piszę, nie wiem, co ci ztamtąd. Kończę, pisałam, bom chciała ci podziękować. Serdeczne uściśnienie dla Ciebie i ucałowanie dla Halutki.

Leokadja.

1936 22/9 - 34

Ewuniu, drogi – nie tak nie inytuje, jak brzydkości, brzydkości duszy; Kobiety – która chciały chciała zbyt publicznie zabłysnąć – to nie miałby do niego żadnej wartości – powiedziałem sobie – nie napiszę do Ciebie, ni dam wyraz głębszy mojemu oburzeniu na tanie fakta w Wadowicach – myślę nad tem, chodzę, i gadam z ludźmi – ale tymczasem już do niej nie wystukuję i piszę do Ciebie – Drugi raz jadę do Warszawy – proponowałem sobie z jakimś protestem publicznym wystąpić – powiedział – że to się nie da – przeczytał mi mój list piszący do Ciebie – Ty tylko się z wielkim ludźmi) zgodziłeś mi, jak mówił będą kampanię – Każdą kupkę ugaszano się – po pałacyku i innych instytucjach – jego kupka odbiła od ludzi

do ludzi do ludzi - przeczytaj ją niektórzy na maszynie to nawet dobry pomysł - ale cóż z tego - to jej nie da - Pliszka do Ciebie nie wspomina nic o dalszych książki - Nie chciał przykrości robić - powiada, że na wszystkie słyszane - że nie dają na poranie antykwarjum książki - wogóle on woli prasie za niemożliwie dobrą ilustrację, pomiędzy czytelnik wyobrażnię może robić dane mu inne, lepiej wyobrazić. Z co do warsztatu ilustracji na ten - bo i mnie niektóre bardzo się podobają Pytam niegdaj u Fleischa widziałam „Umiech" - mnie smutam się do niego i do dedykacji - bezdzietna i chętnie widzi do pomyślenia - ale pewno jej nie przejmuje, zresztą on tak niechętnie pożycza książki nawet mnie, racej mnie bo komu innemu woli nie pożycza - a mnie nie

pójdzy pocieszi, ale jak chce, jaką mądrą naukową książkę
to mi przewodzi – zajęty strasznie – pulka i pulka po na
mojej mapie – odbija co chwila, przesuwa radio na mu
ję – Stuttgart – Medjolan – Wiedeń – muzyka boską –
a on wtedy tłumaczy najlepiej – i słucha – i nawet nie
wie, że jej koncert ją skończył – ai jakiś ulubiony
gwiżdżąc idzie do radia – moje pocieszenie – nowa mar
tura – mapa czy wolec – ale mało jeżdżą i słucha
Mamy to dobre, kolejki zapasu – jakiś niepokój pod zamotaną
czołem widzieć, że by nie mieć żadnych
trosk materjalnych – to by mnie te zapasy tak
nie drażniły – dziś – jutro – a potem wszystko przyjdzie
mi mój Twoja wycieczka – wiem jednak, jak
bardzo z kłopotami materjalnymi – a książka
wój „niemiec" rozumie to nie lepi dla mnie
tym niemieckim mózgu Mikołaja – zdaje mi się

że widzę Twój uśmiech słaby, że pogoda duszy
Ci nie odstępuje — że jesteś silny jak zawsze —
i inaczej niż dawniej — i wtedy i zawsze jesteś wielki.

Serdeczne słowo przyjaźni Tobie —

L. Staszewska

22./II 1936 r.

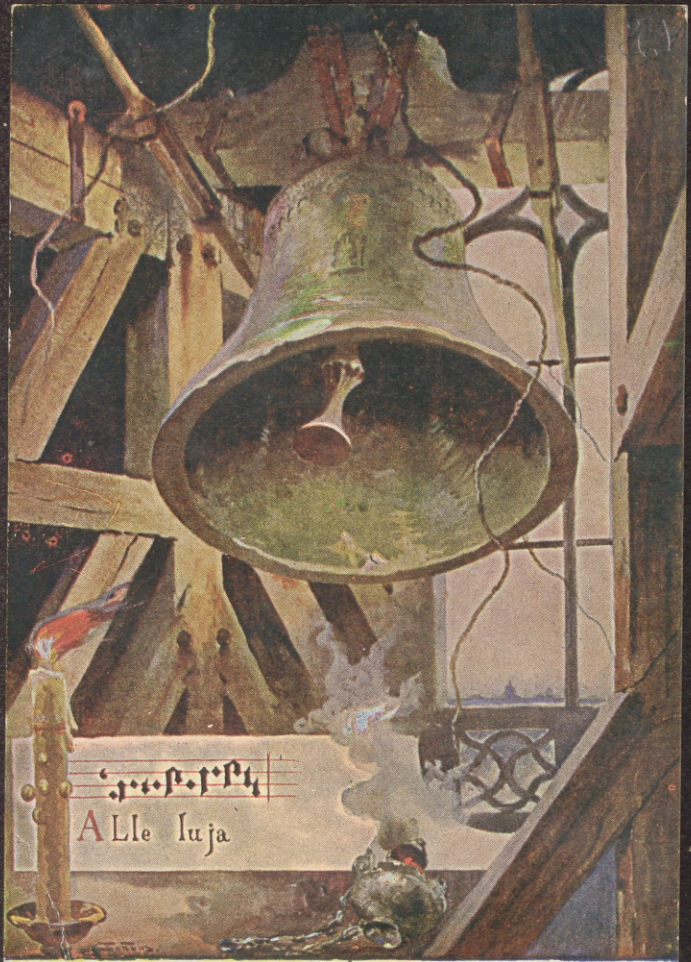
Leokadia 36
Espmanowskor



Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie
Printed in Poland – Przedruk wzbroniony

Wielmożny pan
Emil Zegadłowicz
Gorzki Górny
p. Wadowice

"GRAFOPOL" KRAKÓW



St. Tondos mal.

chyba że nawet mylmy pofotwicy
Walentynki
mnie wiedzą czy to inaczej. Lekarz

WESOŁEGO ALLELUJA!

brak daty [4 kwietnia]

1. 37

Kochany pozwoliłam sobie niektóre litery poprawić ale wszystkie że Ty mnie nie jabłeś upoważniłjeszcze wyrazy — więc tamtamtam które — na stronie 2 we wtorek drugi wiersz - chybot — napisałeś przez i poprawiłam — w Balladzie wyraz tajemny — powinno pisać się przez e tak jak cheina — nie wiem tego, bo nie słyszałeś co innego na wyjeździe ale mam wrażenie że to jest błąd, który wprowadzenie to nie rzuci — Jeżeli jest gdzie jaki błąd — to. już sam poprawię, bom czytała i sprawdzała z Pięknie wieczorem i jej się też zdawało, że tylko jeden można przeczytać niektóre wyrazy — Czytałam wieczorem przy cioci — chciałam jeszcze to Wyrwa, jest to jedna z najpiękniejszych wszystkich ballad i daje bardzo jasny obraz — niestety zrobiłam ją przejrzałam, ale czytając głośno byłam pod silnem wrażeniem — W Balladzie jest wyraz który jakoś zupełnie obcy nieświadomie jakoś napisać — zapytałam się Ręki — wyjaśnijmy — że to Tatiana — nasza mater, czy nasz mater — ale jednomyślnie cioci ustąpiłam ten wyraz zmieniła, no więc oczywiście ją, zawiadomię się, przyczyny zmiany — i cioci prośba [illegible], czy nie zechciałbyś, żebym ja to niby od siebie

proviba ibej w fym miejscu nie t innego przekleństwa,
ciała nierozumie, jak Ty mogłeś taki wyrok wypisać – powiada
że cała ballada broni na tem – no nie chcę mi się wypisywać
wszystkich dowodów. Powiadam, że od siebie nie mogę
nic podobnego pisać, że moje wyrok jest za ibej, czego
nie odczuwam, bo brzmienie jego upełnie mi jest obce
nie rozumiem
obojętne, ale [illegible] cały obraz, gdzie idzie dwóch
otoczenie, energia, wesołość
czyjaniów i widzę plugawe wyrazy, gdzie jednocześnie
mamy chojraka, gdzie liście nemą śpiewają, nespeg,
tam cały obraz jest tak piękny i tak prawdziwy, że
podobają nawet na odczytaniu tego wyrazu –
Postaram wyjaśnić – przecież dla mnie ta ballada
jest odwiecznie odczuciem życia – no wiesz tak jego jakie
istnieje – moje jednak zdanie to wyrazu przekleństwa
nie przyjmuję, że po skonaniu panie będą nudzić –
a nudzić. Kończę się na Twoje ballady
zbajać swój rozumek o jeden wyrok więcej
Cioci napisz dziś się na to Twoje
Proszę mi podziękować, jeśli tak prędko przeczytała, najdalej we
wtorek będziesz miał w ręku wszystko, idę do miasta nimo bardzo
pilnego, co do mat, Rezia się wczoraj nie wybrała,
dzisiaj będzie – dziś też za brzydko dla niej, jutro
wiele u siebie, może więc bardzo nie liczę –
na wyborne wypadnie – Za wiadomości o Jerzu
dziękuję, nie mnie niby nie obchodzą wszelkie
rzeczy, ale panienki jej egzystencja, sprawiło mi
to wielką przyjemność – przyjdź się, że Jerzyk mnie
trochę to wyrzeźbiowanie – Jest natręctwo na to niby

go ocenić i jak jest w tych latach, że powinien się bez dachu. Jemu jedna bolączka dopada na nas, no i te obiady pogadzieją to już dobrze — dziękuję za dobre rozumienie, Panie Boży jest dobry dla mnie — A teraz idzie do Ciebie się już zwracam — Nigdzie jeszcze nie wyjeżdżam, jestem to zmienna, wiele razy już trzeba sobie powiedzieć — Los mnie nie — to jeszcze niepotrzebna, wszystko się tylko, to Ty jakimś głosem otrzeźwiony, wracam się i wołam raptem — Ach Ty wiesz że do mnie niepotrzebne — Ortało, trzeba mi tylko odzwierciedlić się wszystkie mnie potrzebujesz. A cóż tam czy nowe plany się jakie — Tu nie jest tak źle jak myślisz — Wojskowe pozostawienie stosunki się zupełnie zgadzają i wiesz to sobie podwarzyć, że jak Ciebie nie ma to wojsko w Jowiszu Ciwa i nie ma tych niemal jeno nas, że ciocia jest bardzo dotkliwie potępiona Bogu — i że wszystkie te rzeczy nie wypełnią jakby się Ty czuła, przykra zupełnie — ale za to tam mamy jest Tobą zainteresowana i przejęta Twoją przypadłością — Moje zdrowie i położenie jest o tyle kłopotliwe, że Ty mnie zawsze o stronnictwo pogadasz, a w stosunku do cioci bywa cały czas pod wpływem Boga — który zresztą zrobił jak prawnik — ale w tem wypadku co mówi — nienawiść ani kroty nie a poniekąd to jest grunt — gdyby ludzie mieli

w stosunkach i inaczej to rzec — nie trzeba by wdawać
praw, i całej kawalerii — Kto wie czy ciocia nie umie
się od was, jeśli jej będzie za ciężko mieć — bo w każdym
razie, wyobraź sobie, że Stefkowie do niej przyjeżdżają
i zajmują się a nie nudzi podług swego gustu, nie
wiedzieć czy mi to dogadza, czy przyjemne, to wszyscy za
mnie mi wejdą, jeśli ja się zimy teje, czy zechcą
wyjechać. Wyjazd cioci byłby błędny, dla Janusia — i dla
Ciebie — Ciocia by wszystkie nasze zabrała, sprzedała, miejsce
i gospodarstwo i mieszkanie opłacone — ale trudno
wyznaczać, żeby stąd w jednej kolei wyszła —
Pamiętaj o tem że jakoś jest to jest ale Cię zawsze
kosztuje, zawsze Ci wszystko oddawała i zawsze
w najtrudniejszych chwilach życia mogłeś liczyć
na nią, cioci uważam za Twoją materyalną podporę i dla tego
rodzę Ci bardzo liczyć się z nią i nadewszystko jej nie
zabawić — Ryba dawniej niosą przysłała dla Ropi —
ale zdaje się że dla niej taka ilość to niemyślicie — Uważam
że ciocia bardzo się teraz męczyła, bardzo wszystko
dużo w robie, a mimo że Ryba odbiorze gotuje cię
o niej pamięta i pozdrawia jej ci od siebie —
Podług mnie to wszystko było niepotrzebnie — Ryba
mogła się dobrze do wydatków i wilk byłby syty

i owo radosolono — Dla mnie jest coś niezmiernego w tej całej historyi i w tem ciągłym zachowaniu się z kobietą którą całą dnia utrzymuje — Tamto należy do Ciebie — ciocia chwali za każdy dobry dzień, mówi jej dużo o Tobie — bagatelizuje powodzenia Reni — cóż ci mam więcej radzić — z Toby też trzeba umieć politykować — jestem tak przywiązana do Ciebie, że ci niesprawiedliwa dla innych — bo gdybym chciała być mocą, to bym powiedziała — Odsuń tych co C przekładają, co ci w pracy twórczej są zawadą — od których nie mam pomocy — żyj swoim życiem i bądź dalej egzotycznym ptakiem — nie dopuszczaj zbyt do — towarzystwa — ale pamiętaj wtem że ci najwięcej należy na zgodzie — że dane osoby chcą nie odpowiadają C pod niektórem względem, są ci niezbędne do twojej cy to materyalnej, cy to umysłowej egzystencyi, więc tolerancyi i ścisłym to jak mogą — choć najczęściej nie widzą tu miejsca dla siebie — i Ty o tem wiesz i czujesz, i ja to rozumiem, że odejście moje tyd. najmniej by ci dało ucieki, a właściwie nawet by ciężej kobiecie po sobie nie zostawiło —

Dziś był Spitzner — tam na stryczku ile się dzieje —

i to jest klęska. Żebyś Ty mógł, żebyś Ty umiał wrócić
no toby wcale wiele pożytku — ale kto ją będzie opłacał, ciała
jest na jednej pojemności nie wyda, bez niego nie opłaci mię —
pieniędzy — Rycia, domyślam się, że pewno ci odmówiła
bo nie kiedyś wspominała, że chciał na nią Joasię przepisać —
domyślam się że chciał pewno jej pieniędzy dać pobujać —
żeby Rycia umiała prowadzić gospodarstwem bez
praktycznem, jej grosz ta wdowi, wypijeszbaby go złotówkę —
ale przy jej usposobieniu — zapewne może go wydać na pomy
słowy — mam się złoty to tych Hamacrem — czy nie mogłaś
wiecznej na nie poświęcić — nie gniewaj się, wiem że wszystki
liche, ale te wszystki nie przeszkadzają ci układać w mózgu
cudów, bo pomieści to co ta piszę, tam tkwi w Tobie —
to mam się i poświęć parę godzin na pisanie, ten
ciepło jest — dla Joasia — ja wiem tam cisiko, tam wszystko
w tym pokoju, ale pomieści się tam, wyjdź przejdź się do dam,
i wyjdź i pisz — co ci tam wiecznie po za domem do — albo te baby
które cię kochają, ale żadna nie myśli, żeby Ci tam kapt wiązy tam
robić, żebyś mógł tam pracować — czy Ty myślisz, że ja nie
wiem, czemu kupił pyjamy — oczywiście wiem, i tak mi się
żal, bo kaszlesz wiele odpoczywa, odpoczywa, ale czy kto daje sobie
w wszystkich sprawach kto Ty jesteś, o twego najtajniejszego
— ja — nikt tego. wszystkich się najbliżej nie wszystkich.
Jesteś wielki, wspaniały, kochany, ciebie się najmniej czy
mam piękny przyjaciel — to prawda — odpowiedz mi ten —

ale Twej wielkości i Twej głębi nikt nie wyczuje
oprócz tej garści ludzi do której Ty się wyłącznie zwra-
casz, – a każdego czytającego ten artykuł, będzie miał to przeko-
nanie, że on należy do tych wybranych – Ty sam na-
wet może nie wiesz, jaki Ty wielki artysta jesteś –
Ta bezpośredniość wrażeń – i Ty przelewasz to odrazu
w dany Ballada – nepthliści, nimfoliści, śpiewliści –
szumi – piach sypki – piach ruchy – piach nazwy – duch
z duchem – duch z ducha – bojaźń – nuta –
Chodź, kochaj – zrozumiałe, a te słowa tkwią we
mnie, poprostu mam wizję całej Ballady – takiej
Tajemnej, i takiej mi Ty dziś jesteś Tobie – boję
się coś z widzenia stracić –

Ryszia wczoraj wieczorem mówiła mi, że wolałaby,
żebyś nauć teraz nie dowiedział – że wolałaby sama
Ballady widzieć – czy ja wiem, chodzi jej o to może, że się
z tem nierozłącza – wie żebyś się kapryśnem nie wyda-
je to będzie ile widziane – ale Ty umiesz boję nawet
obu, i to co umiesz za kwiecenie powinno być
przeczytane – Czyżbo za dużo list, jak mnie
wołasz – napisz mi, czy mam te bojaźń potrzebie

do drzwi — Będę dziś u siebie, a jutro nie
wiem, bo ja się to zanadto po panisku robię,
a ja się tak nie umiem cieszyć — Ciekawam gdybym
była gdzieś w innym kraju i spotkała wiele podróż-
ny takich rzeczy pomiędzy by tak wszystkie
fibry moje, czy to jest obojętność czy skrupeł-
ty nie wiem, że to tak tatwo bez przyjaciółki —
Petrzyłam bolesne części przypadku nie mnie —
ale może być stale pogodzeni i fundamenta
pod cieplarnię zabezpieczać — Oh całymi godzinami
z Tobą gadać — i dobrze jest — Stanowno kobieta
powinno być tylko jedno — tzw to na dziś —
Mój drogi takie mnie zaskoczyło, że kazał mi
nic mówić nic o moich dziecinach powiedzieć — ale sama
pamiętałam, że pewno mu się to wszystko, co pamiętam
i zamyślę, że już więcej się nie powtórzy na nie. Widziałam
dzieci wczoraj o 10ej miałam adekwat — mówi mnóstwo
potrafi gdzie tata — dziadzio — baba — ręce — bawić —
i jej potrafi zabiera się do Paryża — może więc i ja nie tak
mówiąc, gdyż opowiadała coś o moich. ale nie pamiętam tego
nikomu.

a Wiadomości Cię z kochanem Cię, nastąpi [illegible] [illegible]

Droga moja, boś to cały tydzień jakem otrzymała Twój ostatni list i dotąd nie odpisałam, wybacz opóźnienie tego mego dnia jeden, ale ten był jak napisany, a na ostatni nie chciałam sama odpisywać, zamierzałam się nim nacieszyć, — Miałam pilną rzecz powziąć, o której zanim Ci napiszę, — i potem miłym obowiązkiem. — Miasto — podoba się pani Leo, daje obraz bardzo ruchliwego, gorączkowego życia miejskiego, a jednocześnie nasił głębokiej zadumy w otwarte polubia do rozmyślań, refleksyj i jak mnie odbiście to dziwnie samo ten sposób ujęcia, że miasto widziane to przetworzone oczy wyższej widzącej duszy ujęcie tragiczne, daje jej treść tak ciężką obraz, że widzę Ciebie jak to cały Twój bierzący w różne strony, widzę głęboko filozoficznie i jednocześnie o całości dotyczące. Jeszcze raz powtarzam, że klamry nie mój styl, bo jak jest dziś robiła, to w jakiejkolwiek formie bez nie będzie, samo robienie, ale co rozumiejąc, że ona się, że tylko w takiej formie to powinno być wypowiedziane. Przepraszam, że powtarzam robię może nie stanie się w takich wyrazach mowy, i jedno odległość jaka nas dziś dzieli dziwnie mnie podjęcia do zabierania głosu wobec Ciebie — Zrobiłeś mi moją niespodziankę ostatnim listem, przeniosłeś moje myśli, a jakeś pytał tak mi miły i kochany, że gotowa jestem mówić we wszystko co mówisz o mnie, a w dodatku wiesz jakiej przedwojennej pory, z dawniejszych lat, i oto gwałtem powodzi moja myśl na manowce, przypomina mi się cały romantyczny, gdzie pocałunki, kwiaty i muzyka wirowały w tańcu zawrotnym — chciałoby coś o tamtym mówić, wyrwanych zamotanie na huśtawce wspomnień, chciałoby pocałunki na kwiatach rozdawać, więc niepodobna pióro mamy wrócić do rzeczywistości — i pisać o rzeczach realnych — najbliżej o przeziębieniu. Dolinę mam w niedzielę 10 kilo cukru ostrego. Dziadek dawno zdrów i jeździ po kilka dni, ale Twoje są cierpliwości, bo ta na dłuższą jest, zajrzałam dziś rano, cukier wielkiej, a ale tak spokojna, ledwo żyje odzywać mnie. Dopiero po południu robi się bardzo gorąco, tam to nie

Na dziewczęcia [illegible] [illegible] [illegible]

godzin. Kiedyś wtam do miasta, bez tabi ich, jakiego w bieci nie pamiętam, z nimo wiatru, bas rumieb, ale nie tym widokiem pomuszym, co to dusz tarza na stepy, tylko tak wesoło, rozbawiony jakoś powodził, jakby wszystkich do siebie, na uczty, na spowiadania o różnych dziwach, które przeżywał. W kaidym razie do nitej, pogody wiatrek, przypędził trochę chmur, a potem przez dwa dni tęsknimy w pawodi deszcz — Wiadomo wypogodziło się. — Przyjacielu — Ciocia wraca, Rada jestem niezmiernie, rozumiesz, że mnie tu ktoś dyspensował i wszystkie obiady i sama wszystkim ciocie do powrotu — a jednocześnie dziwna tęsknota się, jej jest tutaj malutka — tobym rada stąd wyfrunęła — ja nie jestem tutaj Tobie potrzebna — nikomu, bo i chociaż pewno będzie cioci dogadzał, chociby dla pokazania jako dobry potrafi być. Chciałabym pójść, a nie mam odwagi, trzyma mnie, przyzwanie, czy ta tęsknota za tobą, kiedy tu w domu znajdę — mam i sporo trzeba do załatwienia, Bajki wyprowadzę — ciocia bardo upraszała gdzieś nadal nie opisywać, ale jak mnie to męczy to nie umiem ci tego wytłumaczyć; marzyłam być z tobą — Mój stary wyjazd — wiesz, że mam dobrych przyjaciół, którzy przeżywszy poparowali mi zajście u siebie — odmówiłam, że jeszcze nie mogę tego przeżyć — bo nie mogę, a przyjść tam bym wtedy jeszcze tęskniła, przecież bez niego z tych kilku kroków nie wiem przy sobie — tak bardzo zastanawiam się wszystkimi o tych dowcipach dla urzędników, czy aby tych napisać na pewno — zrób tak, żebyśmy mieszkali niedaleko — zresztą mi przyszło, że tak zdań nie mogę napisać, a potem żeby na bycie w tem wszystkim. Zdarzają się ślicznych stosunki, które kraus obiecuje kobiety pod dybami, jak mi wtedy i żal będzie, niekiedy będzie zjeść obiad te kobiety — ale trudno, jego obiady, ani za wszystkie upokorzenia, które nas obrażają, wtedy w perspektywie i sprzedajny nie za

mamo pieniądze to chrodzisz — śliczki, chodzi o Jasia, który i tak nie jest zupełnie zadowolony z wyroku. Wracam więc do tych dwóch, jeżeli nie bliżej to dlatego, że chyba nieufnie patrzę na wszystko i niczego dla siebie nie śmiem i jej spodziewać, ale czyżem, ty również teraz, co to jest brak obcego domu, więc również moją tęsknotę do domu, do rodziny. Więc napisz i Jemu należy, może się jeszcze nie zdecydował, zapewnij Go, że tak jest, choć Marynka tak się jej przekomasza do mnie, że zapisuje na Warszawę robi wspólne i obiecuje mi pobyt w Twoim domu, nie prawda że czyżem, to tylko żarty, Czyżem, czyżem, czyżuśko, taki śliczny list napisz do tego jest poeta, ilby śliczniej pisał, a drogi jest, i dlatego nie pozwolę ani jednemu słowikiem tego przedostatniego listu, choć miał silny argumentować — chyba tym biletem chcesz mnie pobić — coś z tego że on mi dał bilet do ostatniego pociągu, kiedy ciebie tak, odprowadzał mnie, odeprowadził, a sam jadę, ja mam tylko bilet.

Chodzi często nad Wisłę, tak, to moje jedyne miejsce, gdzie można zupełnie spokojnie rozmyślać i piękna jest Wisła — czy ta Kolonia będzie w pobliżu nas — przyśniło mi to plany na przyszłość w Otwocku. Czyż otwocko Boży z Jasnością, nikt nie pamięta mnie tylko ja, powiadam że przy ciebie o Jasnym, nie tobie ja, wyraźnie, bo inaczej nie mówię, a tylko tak z rzadka, z rzadka mogę ci mieć kilka promieni jasnych z Jasnego a Twoje tęsknotę barwi je tak cudnie. Helutka miała katar i powtarzamy chodzić do szkoły, robota tej dwóch pilna, a tam będzie już za chwilę, pola miesiąc widok, już i szybko nikt będzie pokazuje, rozum dobry najmniej oto więcej miejsca, po radości wydaje robocze, gdzieniegdzie niemiecki kopiy — Twice już nie wyjdą do mnie nic. Ale będą je miała, bo mam uchwalić polecić więc, ciocia do mego zabiera Marynkę —

biedactwo, ba iż bóż, upcy i dewocyja — Ja miewam dnie wielkiej ciszy i pogody — inne przychodzą takie ciężkie — moje biedne dziecię — Stefa w niedzielę jedzie, nie wiem, nie wiem, co ja zrobię, w mieście się nie utrzymam, na nieszczęsne życie, póki Stef mię dostanie boleści, mury takie wegetacyi, ale potem coś zrobię ze sobą, ileż się nie dać nalecieć — Chwilkę pontu z Haili do miasta, po cioci jadzię. Dziś w nocy przyjechali do cioci obie Belle, z Rubensem który kocha się bez pamięci, zawiózł jej pierścionek, kwiaty, jest zaręczony, wyjeżdżają do rodziców i przepadnie dla nich na zawsze, póki nie odmówi[illegible] Stef wtenczas tego będzie dziś wieczór z mnie, jak on jest zapamiętany [illegible] o sentymentach, gram tutaj, tańczy z Zygą, bardzo ładnie, nawet tańczy. Halinka naśladuje ruchy, jak przyjechała z Krakowa bez gramofonu [illegible] teraz jej nowe rozrywki gramofony, o Tobie mówi zawsze mówi tak [illegible] i jak coś mówić o Warszawie, czy się pyta, czy u niego Tatusia [illegible] czy z moim Tatusiem chodzi, [illegible] jak będzie [illegible] a, kiedy ja [illegible] u Babci, [illegible] do [illegible]. Czytam [illegible] mej duszy, co i co zajdzie [illegible] z nim [illegible] duchowej, kłócę się — ale poza to o nasze [illegible] i zmartwiona. We czwartek wieczór ostatni list, i on Stefy [illegible], i pisze do Heli z propozycją przyjazdu do Pru[illegible] — Co to za cudny dzień dzisiaj — jasność, ciepło — [illegible] — ale po wczoraj, wieczorem Rapsodyczny, wspomnienie — a w [illegible] dzisiaj — radość z Twego listu, radość z picia [illegible] Stefie, piszemy do Ciebie, że i mnie się podobał jego wiersz, a przy [illegible] rada będzie z tego, coś o jego liście pisał — mam wrażenie że Stef jednak mimo wszystko [illegible] zajmuje — Ja [illegible] kocham, a [illegible] bardzo dopiero wczoraj się dobrze pisać, ale [illegible] jak [illegible] bo idę po mnie, a list chcę jej wysłać, bo Cię [illegible] jakiejś [illegible]

27. Sobota.

Ksiądz kanonik Jerzy Kiełdunys i
stara Bajcyna — proszą upojnie
Wielce Łaskawą panią Reginę i
Czcigodnego Ojca Emila —
jutro to jest w niedzielę — na pożegnanie
Bardzo lepiej rodzi byli zobaczyć i
młode siostrę Hulisi i Ant — nie wiem
tylko — czy wobec bawiących gości —
nie będą zawstydzeni — zachowaniem niedbałych
rodziców. — Gdyby pan chciał
uchylić mam tłumaczyć —
byłoby mi bardzo przyjemnie —
W pamięci mam, że nawidła nie
pamiętam — jutro wieczór — Kreuta
ja się już umówiłem widzieć się z nim
spotkać — w poprzedniej sprawie —
mnie — takie jakiś niesłuszny —

Z głębokim poważaniem —

Sekretarz Bajcyna.

Kochany Emilku.

Jutro chcę pojść do
Celiè na chwilę z Ks
Kiełbuniem — przyjechał
do mnie i chciał by Ci
odwiedzić — prosz powied-
kiedy godzina będzie
najodpowiedniejsza —
bo i on nie chce Ci przeszkadzać
ale on Ci tak lubi
że rodzy Cię obejrzeć —

Całuję.

Leokadja.

Przyjdź pojutrze —

Jestem chory i nie mogę
myśli, nie jest jakoś dobrze —
i jutro idę do miasta, chociaż boję
się, bo trochę pieniędzy, nie dostanę
kilka dolarów — napisz tylko czy —
i nie przyślesz, drzwi lub nic kom-
fortowego. Jak również chciałabym
widzieć, czy Ciocia nie [illegible]
na prośbę nie [illegible] i powiedz
Emma

Wiclewicz Jan
Emil Zeyd Rey

Bardzo przepraszam
za, no za to że Kamilę
przyprawia — ory nie mogł
być mi dał te 4 zł. i groszy
nie mogę pójść jutro
do miasta — a kasa
puta — Chciałam
sama przyjść, ale
dam leję i tak ciemno
a ja cuję się (niezrozumiałe)
Dobrze, uścisk dłoni —
podziękowanie — ale L

Wiem, że wobec Twoich
trudności dobrych o których
piszesz, optymistycznie się nie
wydaje, ale dla mnie
nie są takim dobrym,
Byłam sama [illegible] ludzi
upojona i zdenerwowana
tłoczy się [illegible] w jakiś
[illegible] bzy płotek
[illegible] antypatyczny [illegible]
Mimo tamtej duszno,
a Tobie [illegible] się
nie [illegible]

Życzę sobie [illegible] poniedziałek
tamtej [illegible] o tem jak
się nie [illegible] dla
spokojności, bo jeśli

Dziadzi iadnych
stanowisk nadal
utrzymywać nie
chcą — chcą
Dorzi utrzymywać
że się dobiorą —
nie wyszły —

[illegible] Twórczo[illegible]
mowo przyjmuję to co mi z królewskiej mądrości opłaszczy
Ale i to dziwa moja jest pewnie z wątpieniem, jak
rzy, wiej tedy kaide stano — kaidem czyn — dlaczego
mi to przyjdo — czy z nazwiska potrzeby swojej czy
tej potrzeby swoim — mojej tęsknoci — — —
Gdzieniec otrzymałam Królewski — jestem posiadanky
upojoibjanemy, mam coś, czego nikt nie ma, wo
tóż ozmaga się — skarb bezcenny — a więc dziwi
Lod mi się świta, prosita abym była bardzo dobra
dla Ciebie — jakiej mam ci okazać tę uprzejmość —
Chyba ci zbiorę i poślę tego staiwa trochę, które od
dwóch dni rabiam Jarzeń. Wiele roży jest tak
staranne, zanim mi się ich udało zebrać tego
to stoto zebrać z pól, całe garście, całe jasnoci
i wysłać do Twojej pokoiki — Mówią,
gdzieniegdzie w krzakach trochę śniegu tylko
tego, trochę wody zamarzniętej —

[illegible] – Rejia

[illegible] – cóż to poezje – a tobie Dziewanny –

Słońce wschodzi – iść – dzień sprzyjowiał – nie

pójdę jej nad tłamy – po co – Dzień po dniu,

godzina po godzinie, minuta po minucie, gasnie

cała radość życia – Widzisz Lod, zdaje się, nic

Twej pamięci nie zostawiono, to co było Twoim osobistym

przywiązaniem, to co było Twoją radością, Twoim smutkiem wszy-

stkiem, to wszystko Ci odebrano, żadnej pociechy ci nie zostawiono.

Biedna Lodzie, tylko że w wszystkie listy twoje wierzę i podzi-

wiam Ci gdyżeś ostatnie, kochanie wypowiedz, iżby Cię uspokoić

uspokoić – Rolf Mor – to na niego podobne – wszystko zepsuć,

wszystko zniszczyć, z siebie zrównać zabawę – idzie po

kojny przed siebie – i tobie Lod nie zostawia żadnego

wspomnienia – żadnego poruszenia twoich uczuć –

Hold ludziom obcym – wśród nich na grobach skakać się –

Ty nie mów Lod żadnego niedyskretnego słowa

wszystko w stylu pozowe [illegible] na Twoich świętościach –

[...]ba granatowa dziś — wylewy [...]
ta bez silna, znać po czyścińskim biegu
petnym nawiązanego piachu, dziewy
ci bez wstawki niedokończonemu i wracamy
do domu. Hasta uwijliwiam, dejmuje po
trochu futro ze siebie, rodaby bez płaszcza
biegnął, jak w lecie — ślizga się w kaidej bruzdzie.
Idzie znami mała Marysia i Balbka. Ta ostatnia zawsze
bez pojawiółki Halulki — dziś spacery, wieczorem Hodzie
Hasta Balbę do Tośkowa, czasem nawet historyj o Kotku
jej się opowiada — ot znowu Helence o Kotku i wiewiórkach,
bardzo ciekawa historja — Kotek powiedł z wizytą do wiewiórek — ktoś
cyta[illegible] orzechami i podobnemi smakołykami, a on nie mógł tego
jeść [illegible] jakie kosztady śniadanie — a potem przyjęcie wiewiórki —
że kotek jadła myszki — oczy otwierają się nerwo na sekundę
ale na chwilę — opowieść o ciciultach i kotku — jeśli bo
powiedz.

[illegible] wojska nie ma. Bo u [illegible]
obojętnego, postawili wyżi dla Zydiatka — Zydiatka
biega po ogrodzie i strasznie nasrecktuje —
Kraelka przeniosła się na środek drugi
Zydiatka trzecią przygotowaną na dachu.
Cel chybiony — zginęła, a dachu już się
do nas zabierają — Silva jest desperatem
i jemu nie wierzy, że ty nie jesteś
prawdziwą. Bachmański biegania wiad. nie zabawiam
bo to tobie powiedzieć przez Wasmany powinna o ile ty
pisz mój cały stosunek —
Rolfa Mora umieścił się na pamięć —
rozumiem, chcesz to ci kupię inny
czytam Bitnerego — bo co mi ciekawe
samej, nikim tam nie zamienić, [illegible] i
sama, Chciałam Ci jemu co nie, ale już
nie zamykam — o ile nie jest zbyteczne.
Pozdrawiam bardzo serdecznie. L.